Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 142 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 2 grudnia 1933 r. | Rok XII

Okres mobilizacji
gospodarczej przed wiosenną ofensywą inwestycyjną

Większość ostatnich inwestycyj w Stanach Zjednoczonych, w Anglji, czy we Francji miała na celu przeciwstawienie się depresji gospodarczej i „nakręcenie konjunktur", a nie zaspokojenie żywotnych potrzeb gospodarki. W Stanach Zjednoczonych spotykamy np. takie zjawiska, jak budowanie równolegle przebiegających obok siebie linij kolejowych, konkurujących między soba. Budowa wielkiej tamy „Muscle Shoals", największego w świecie zbiornika wody i źródła energji elektrycznej, napotyka na sprzeciwy przemysłu amerykańskiego, stwierdzającego, że jest to zbędna inwestycja, która konkurować będzie już z istniejącemi elektrowniami i zakładami przemysłowemi.

Podczas więc, gdy w wielu wysoko-kapitalistycznych krajach spotykamy przeekwipowanie wytwórczości, to u nas sytuacja przedstawia się wręcz odmiennie. Nasza sieć transportowa — lądowa i wodna, nasze budownictwo, nasze zbiorniki energji, nie odpowiadają wymaganiom współczesnej gospodarki, w kraju liczącym 33 miljony mieszkańców. Przed nami znajduje się wielkie dzieło wyzwolenia uśpionych sil gospodarczych które pozbawione odpowiedniego aparatu, niezwiązane gospodarczo z resztą kraju marnują się bezużytecznie. Ileż ośrodków życia rolniczego, oddalonych jest od linij kolejowych o 30, 40 i więcej kilometrów, ile dróg znajduje się w stanie zupełnej ruiny.

Życie gospodarcze całego kraju woła wielkim głosem o twórcze prace inwestycyjne, które zwiększą nasz kapitał gospodarczy, umożliwią jakościowe i ilościowe podniesienie wytwórczości przemysłowej i rolnej, zwiększenie obrotów, wzrost zatrudnienia, a przez to i ogólne podniesienie dobrobytu. Niewątpliwie poczyniliśmy ostatnio w dziedzinie robót publicznych pewne postępy. — Świadczą o tem chociażby cyfry, dotyczące zatrudnienia robotników, pracujących na robotach publicznych. Podczas gdy w sierpniu r. ub. liczba tych robotników wynosiła 33.165, to w lipcu br. 68.437, w sierpniu br. 73.888, a we wrześniu 77.648. Rezultat ten w znacznej mierze zawdzięczamy twórczej działalności Funduszu Pracy, w pierwszym półroczu jego istnienia, tj. od kwietnia do września br. W okresie tym Fundusz Pracy wydatkował przeszło 35 miljonów zł, przyznając do końca roku na zwiększenie zatrudnienia kredyty względnie dotacje na sumę przeszło 50 mij. złotych.

Wysiłek ten, aczkolwiek niewątpliwie poważny nie jest na dłuższą metę wystarczający dla wykonania tych niezbędnych prac inwestycyjnych, których dłużej odkładać już niepodobna. Inicjatywa czynników rządowych w dziedzinie prac inwestycyjnych kieruje się przeto obecnie ku wyzyskaniu okresu zimowego dla przeprowadzenia tych niezbędnych prac przygotowawczych, które umożliwią przystąpienie z wiosną roku przyszłego do prowadzenia robót inwestycyjnych na większą skalę. Przygotowania te są z natury rzeczy niełatwe i obejmować muszą różnorodne dziedziny.

Najistotniejszem zagadnieniem staje się sfinansowanie inwestycyj. W tym celu w ramach Funduszu Pracy powołano do życia Fundusz Inwestycyjny, który będzie mógł emitować bony bezterminowe, losowe do sumy 100 milj. zł W ten sposób przyciągnięte zostaną do współpracy w akcji inwestycyjnej, także kapitały prywatne. Moment obecny specjalnie sprzyja tego rodzaju operacjom. Świadczy o tem upłynnienie, jakie występuje ostatnio na rynkach pieniężnych, przejawiające się w łatwości dyskonta i obniżeniu stopy procentowej. Emisja przez państwo różnego rodzaju papierów krótko- i średnioterminowych, a więc bonów skarbowych, obligacyj Pożyczki Narodowej, a w przyszłości bonów Funduszu Inwestycyjnego dostarcza rynkom pieniężnym materjału dla normalnych krótkoterminowych lokat. W ten sposób ożywiają się tranzakcje pieniądzem krótkoterminowym i powstają obroty kredytowe specyficzne dla zorganizowanego rynku pieniężnego.

Drugiem ważnem zadaniem jest wybór inwestycji. Zadanie to trudne. Z jednej strony zaspokoić trzeba niezmiernie rozległy zakres potrzeb, których znaczenie i pilność jest niemal jednakowa. Z drugiej w grę wchodzi szereg innych momentów. Naczelną zasadą prac inwestycyjnych ma być ich rentowność, tj. pewność iż w najkrótszym czasie po ich wykonaniu i oddaniu do użytku społeczeństwa zaczną one przynosić dochody i w ten sposób amortyzować poczynione w nie wkłady. Na uwzględnienie zasługuje również problem przyciągnięcia do współpracy w przeprowadzeniu poszczególnych inwestycyj, czy to kapitałów prywatnych czy organizacyj zbiorowych, związków samorządowych itp.

Zadaniem przygotowawczem o wielkiem znaczeniu jest w okresie obecnym mobilizacja opinji publicznej — tchnięcie w nią ducha twórczego, ofenzywnego, przygotowanie całego społeczeństwa do bliskiej i bezpośredniej współpracy w rozbudowie naszej gospodarki. Jeżeli potrafiliśmy dać tak liczne dowody odporności i samozaparcia w ciągu długich lat kryzysu, kurcząc nasze potrzeby i ponosząc niezbędne ofiary, to tem bardziej w nadchodzącym okresie musimy wykrzesać tę iskrę zapału, jaka niezbędnie jest przy tworzeniu i budowaniu nowych wartości.

O ileż to łatwiejsze i wdzięczniejsze zadanie iść naprzód, zdobywać przyszłość, aniżeli zamykać się jak ślimak w skorupie pod huraganowym ogniem przeciwności.

Trzecią ratę
Pożyczki Narodowej

należy wpłacić do placówek subskrypcyjnych najpóźniej do 10 grudnia 1933 r.

Nie zapomnij spełnić swego obowiązku obywatelskiego !

W rocznicę Powstania Listopadowego

WARSZAWA. W dniu 29 ubm. w pamiętną rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, tradycyjnym zwyczajem odbyła się w Łazienkach przed gmachem byłych koszar podchorążych piechoty w r. 1830, uroczystość poświęcona pamięci Czynu Podchorążych, którzy w dniu 29 listopada dali hasło do wybuchu zbrojnego powstania.

O godz. 18-tej oddział w historycznych mundurach podchorążych piechoty z Ostrowi Mazowieckiej ustawił się przed gmachem b. koszar szkoły podchorążych piechoty. Obok ustawili się licznie przybyli wojskowi z komendantem m. Warszawy płk. Szajewskim — oraz tłumnie zebrana publiczność. Przed frontem gmachu zapłonął stos, symbolizujący pożar na Solcu, który był sygnałem porwania się do broni.

Raport od dowódcy oddziału podchorążych kpt. Cwiąkalskiego odebrał komendant szkoły podchorążych piechoty płk. Bociański.

Po odebraniu raportu płk. Bociański wydał rozkaz złożenia broni w tych salach b. koszar szkoły piechoty, skąd broń tę pochwycono w pamiętny wieczór listopadowy. —

Z kolei następuje podniosły moment — kpt. Cwiąkalski przy świetle płonącego stosu odczytuje historyczny rozkaz a następnie listy poległych podchorążych w latach 1830/31 oraz w latach 1918/20.

W ciszy padają nazwiska tych, którzy oddali życie za wielką sprawę Niepodległości Ojczyzny. Zebrani na placu podchorążowie powtarzają chórem: — „polegli na polu chwały". Po apelu następuje odczytanie rozkazu dziennego, zakończone gromkim okrzykiem: „do broni".

Po tej uroczystości na dziedzińcu przed Belwederem płk. Bociański wygłosił żołnierskie przemówienie do zebranych podchorążych, zakończone okrzykiem na cześć Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, powtórzonym wielokrotnie przez zebranych podchorążych.

Ostrzeżenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej stwierdza, że towarzystwo ubezpieczeń na życie „Feniks", względnie jego oddziały w rozsyłanych do swych agentów okólnikach bezprawnie powołują się na rzekomo otrzymaną od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej aprobatę kombinacyj ubezpieczeniowych, opartych na wykorzystaniu Pożyczki Narodowej dla opłaty składki ubezpieczeniowej. —

Tow. Ubezpieczeń „Feniks" zwracało się w okresie subskrypcji do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej w sprawie prowadzenia akcji ubezpieczeniowej, przy której składki mogłyby być opłacane w przyszłości obligacjami Pożyczki Narodowej i zostało skierowane do jedynie kompetentnej władzy, t. j. Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. —

Jak to stwierdził Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń Tow. „Feniks" dotychczas nietylko nie otrzymało żadnego zezwolenia na tego rodzaju akcję, ale nawet zostało już przez ten Urząd ukarane administracyjnie za rozpoczęcie tej akcji bez zezwolenia Urzędu.

Sprawa używania w przyszłości obligacyj Pożyczki Narodowej do płacenia niemi składek ubezpieczeniowych, na skutek starań kilku towarzystw ubezpieczeń, jest obecnie rozważaną przez kompetentne władze, lecz żadne zarządzenia w tej sprawie nie zostały jeszcze wydane. —

W związku z powyższem Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej ostrzega wszystkich subskrybentów Pożyczki Narodowej przed dawaniem wiary jakimkolwiek powoływaniom się przez tow. „Feniks" na otrzymaną od niego aprobatę prowadzonej nielegalnie akcji ubezpieczeniowej.

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTĘ.

Rzeszów. Przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko *Janowi Kunyszowi i Michałowi Czarnocie*, oskarżonym o *napad rabunkowy na dom Pelców pod Łańcutem.*

W czasie strzelaniny *zginął Emil Pelc i jeden z bandytów Stanisław Marciniec.*

Sąd skazał *Kunysza na karę śmierci przez powieszenie, zaś sprawę Czarnoty skierował na drogę postępowania zwykłego.* —

Program radjowy

SOBOTA, 2. 12. 33.

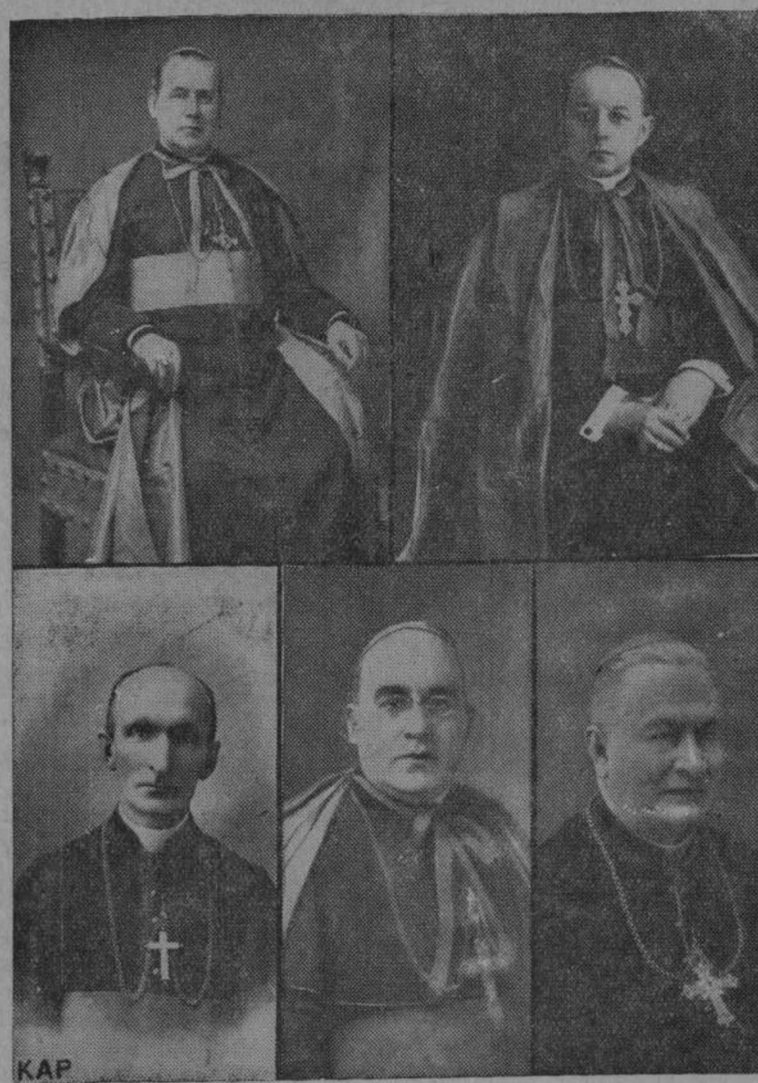
7,00 Audycja poranna. 12,05 Mało znane utwory z płyt. 15,40 Skrzynka strzelecka. 16,00 Audycja dla chorych. 16,20 Pieśni w wyk. Cecylji Węgrzynowskiej. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,00 Tajemnica starych ksiąg. 18.20 Koncert solistów. 19,25 Fragment z „Bibuły" Józefa Piłsudskiego. 18,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 skrzynka pocztowa techniczna. 21,20 Koncert Chopinowski w wyk. Margerity Trombini-Kazuro. 22,00 Odczyt w języku francuskim pt. „Jak się pracuje w Polsce". 22,15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja".

NIEDZIELA, 3 GRUDNIA 1933 R.

9-ta Audycja poranna, 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania, 11.45 Muzyka religijna z płyt, 12.15 Poranek Muzyczny z Filharmonji Warszawskieej poświęcony muzyce rosyjskiej, W przerwie o godz. 13.00 do 13.12 Pogadanka dla sfer pracujących, 14.00 Pogadanka dla gospodyń, 14.15 Przegląd rynków produktów rolniczych, 14.25 Pieśni Kurpiowskie, 15.00 Saniami czy wozem, 15.20 Muzyka salonowa, 16.00 Transmisja Wesołej audycji ze Lwowa dla dzieci, 16.30 Kwadrans słynnych artystów, 16.45 Kornel Ujejski „Maraton" (w skróceniu), 17.00 Pogadanka z działu kobiecego, 17.15 Audycja ludowa. 17.55 Wiadomości Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego, 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", 19.50 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Odczyt aktualny 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R., 22.25 Muzyka taneczna z kaw. „Italia".

PONIEDZIAŁEK, 4 GRUDNIA 1933.

7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 15.55 Pieśni w wyk. S. Poncelle — płyty. 16.10 Recital wiolonczelowy Bolesława Ginsburga. 16.40 Lekcja języka francuskiego. — 16.55 Koncert orkiestry jazzowej teatru Cyganerja. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza, 18.00 Spoczynek u roślin. 18.20 Audycja żołnierska. 19.10 Z psychologji przeżycia muzycznego 19.25 Wiadomości sportowe. 19.40 Koncert z Budapesztu. — W przerwie Dziennik wieczorny. — 21.45 W kraju hiszpańskich Basków. 22.00 Muzyka taneczna z restauracji Gastronomja.



Następujący Ks Ks. Biskupi obchodzili w listopadzie 15-lecie sakry biskupiej: J. E. Ks. Arcybiskup St. Gall, Ich Eks. Ks. Ks. Biskupi, Marjan Fulman, Wojciech Owczarek, Henryk Przeździecki i Adolf Szelążek

Trzecia rata Pożyczki Narodowej

Od dnia 1 grudnia do dnia 10 grudnia włącznie trwać będzie kres płatności III raty Pożyczki Narodowej.

W związku z tem wszystkie placówki subskrypcyjne na terenie całego Państwa otrzymały już instrukcje od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej i czynią odpowiednie przygotowania, by usprawnić jeszcze bardziej technikę przyjmowania wpłat, skracając do minimum czas potrzebny do wpłacenia raty. —

Jak się okazało przy wpłacie pierwszych dwuch rat, wiele osób subskrybujących Pożyczkę Narodową, utartym w Polsce zwyczajem odkłada załatwienie sprawy na ostatni dzień.

Gdy się zważy, że ilość subskrybentów wynosi około 1,500 tys. osób, przeto zwłaszcza w większych miastach natłok przy okienkach placówek subskrypsyjnych może narazić wiele osób na niepotrzebną stratę czasu.

W interesie tedy samych subskrybentów leży, by nie zwlekając, już w piątek 1 grudnia dokonali zaraz wpłaty III raty, by spełnić swój obowiązek obywatelski w przepisanym terminie t. j. między 1 a 15 grudnia włącznie.

W rocznicę zdobycia Samo-Sierry

Dnia 30 listopada przypada 125-a rocznica wiekopomnej i w dziejach wojennych niesłychanej szarży szwoleżerów polskich, tj. natarcie lekkiej jazdy na obwarowany mocno przez Hiszpanów wąwóz Somo-Sierra, zamykający armji francuskiej drogę do Madrytu. Na rozkaz cesarza Napoleona uderzył trzeci szwadron sformułowany w czworoboki, jak wicher na stanowisko Hiszpanów i pomimo piekielnego ognia ze wszystkich stron zdobył armaty, ustawione u szczytu góry. Z 125 ludzi zginęło w tym bohaterskim ataku 57; polegli lub ciężkie rany odnieśli wszyscy oficerowie i podoficerowie, ale czyn prawdziwie bohaterski okrył niepożytą chwałą imię polskie i zjednał męstwu polskiemu podziw całego świata.

—:o:—

SPŁATA PODATKU OBLIGACJAMI POŻYCZKI NARODOWEJ.

W związku z art. 7 rozporządzenia o wypuszczeniu Pożyczki Narodowej Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 30 września br. (L. D. V. 43834/6 33) wyjaśniło, że podatek spadkowy i od darowizn może być spłacony dopiero obligacjami Pożyczki Narodowej. Zatem wszelkie tymczasowe zaświadczenia subskrypcji Pożyczki Narodowej nie mogą być przyjmowane na spłatę wymienionych podatków.

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

Berlin. W mieście bawarskiem Speyer wybuchł *pożar w fabryce celuloidu.* Z pod zgliszcz wydobyto *zwęglone zwłoki trzech robotników.*

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

TOM I.

52)

— Mieszkam przy ulicy Gillesle-Creuz — odpowiedziała młoda dziewczyna.

— Który numer?

— Numer 7.

— Imię pani?

— Symona.

— A nazwisko? — zapytał były budowniczy z niejakiem wahaniem.

— Nazwiska nie mam — szepnęła Symona wzruszonym głosem.

Spuściła głowę i znowu łzy popłynęły po jej policzkach.

Marja Bressoles wzięła ją za obie ręce i rzekła z ujmującą dobrocią:

— Niech pani nie płacze, błagam panią. — Szczęście do pani zawitało, niechże się pani doń uśmiecha.

Symona nie mogła się oprzeć tej wzruszającej prośbie i uśmiechnęła się przez łzy.

Bressoles zapisał sobie adres Symony i skinął na Marję.

— Mniej pani nadzieję — mówiła dalej Marja, zwracając się do młodej dziewczyny — niedługo zobaczymy się znowu.

— I licz pani na nas — dodał były budowniczy. — Jeżeli pani Dubief przyjęła już szwaczkę, znajdziemy dla pani co innego.

— Dziękuję państwu — odezwała się wzruszona Symona. — Dziękuję państwu z całego serca, z całej duszy....

Bressoles zwrócił się do Gabrjela i rzekł doń:

— Do widzenia, kochany i wielki mistrzu. Czekać będziemy zawiadomienia pana, ale niech pan nie każe nam długo czekać.

— Pójdę zaraz zamówić płótno! — odpowiedział malarz. — Jak tylko będzie w mej pracowni, zaraz do państwa napiszę, że gotów jestem z pierwszem posiedzeniem.

— Sądzi pan, że to może nastąpić jutro?

— Tak, sądzę, a zwłaszcza pragnę. Ojciec i córka wyszli z pracowni. Gabrjel z Albertem odprowadzili ich na schody.

Żegnając się Albert i Marja, zamienili ze sobą przeciągłe spojrzenia, milcząco wymowne.

— Czarujące dziewczę — rzekł artysta, drzwi zamykając. — Złote serce.

— I bardzo ładna — potwierdził Albert, nie tając swego zachwytu.

— Prześliczna! Piękność twarzy równa się piękności duszy!

— Ho! ho! — zawołał Gabrjel, patrząc na młodzieńca. — Z jakimże to zapałem mówisz, kochany uczniu. Zdaje mi się, że panna Bressoles sprawiła na tobie wielkie wrażenie.

— Bardzo wielkie, przyznaję się do tego! — I poco mam się z tem taić?

— Ja bez wątpienia zawdzięczać jej będę swe szczęście — szepnęła Symona — jej i panu, panie Servet, bo gdyby nie pan, ta anielska panienka nie zajęłaby się mną, nie wiedząc, czy jestem tego warta. Będę panu tak wdzięczna, że nigdy nie będę w stanie należycie się panu wywdzięczyć.

— E! dosyć już, przestań o tem mówić, a ponieważ tu jesteś, skorzystam z tego, aby coś dodać do mego obrazu.

— Przeto, żeby czasu nie tracić, oddasz potem, coś przyniosła panu Albertowi.

— To niedługo potrwa — rzekła Symona z uśmiechem. Pół tuzina obrębionych i poznaczonych chusteczek.... oto one są.

Z zawiniątka, które trzymała w ręce, wyjęła chustki, ładnie złożone i przewiązane niebieską wstążką.

— Co ci jestem winien, Symono? — spytał młodzieniec.

— Trzy franki!

— Trzy franki! Cóż znowu! to za mało!

— Taka zwykła cena, piętnaście groszy za znaczenie chusteczki, drożej nie płaci się nigdy.

— Ale ja uważam, że to za tanio i nie chcę, ażebyś pracowała dla mnie za takie pieniądze, tem bardziej, że to cyfry wspaniałe! artystycznie zrobione, jakby ręką czarodziejki! Weź dziesięć franków i to jeszcze będzie za tanio!

— Ale....

— Nie ma żadnego ale — przerwał jej Albert. — Niedostateczne wynagradzanie pracy kobiecej jest raną społeczną naszej epoki. Pędzel żywi artystę, igła winna żywić szwaczkę. Weźże te pieniądze. Naprawdę sprawisz mi wielką przykrość, jeżeli odmówisz słusznie należącego ci się wynagrodzenia.

— O! ale...

— Więc przyjmujesz?

— Cóż mam robić?

— No i doskonale!

Symona wzięła dziesięciofrankówkę, spojrzawszy na Alberta de Gibray ze szczerą wdzięcznością.

— Kochany mistrzu — rzekł Albert do Gabrjela — przyszły artysta odbył już swą codzienną pracę. Szkoła prawna wzywa teraz przyszłego adwokata.

— Odchodzisz?

— Czas na prelekcję.

— Idź mój drogi, a ojcu się kłaniaj. Więc do jutra.

Albert uścisnął rękę Gabrjelowi, potem młodej dziewczynie, przebrał się i wyszedł.

— A teraz kochana Symona — rzekł artysta do szwaczki — zacznij pozować pół godziny, nie więcej.

Maurycy Vasseur po kolacji u Brebanta, w licznem towarzystwie, wróciwszy do domu, położył się natychmiast i zasnął.

Spał trzy godziny i niewątpliwie sen jego trwałby jeszcze dłużej, gdyby nie przerwany został głośnem dzwonieniem.

Z CYKLU TRADYCYJ LUDOWYCH.

Roraty!!

Nazwa roraty pochodzi od słów rorate coeli (czytaj celi) — nieba spuśćcie rosę, któremi rozpoczyna się właściwa Msza św. ku czci Matki Boskiej w czasie adwentowym. Był stary zwyczaj kościelny w Rzymie, że w niedziele adwentowe rano odprawiano nabożeństwo, zwane roratami, na które przybywał papież ze wszystkiemi stanami i śpiewał Mszę św. uroczystą hymnem Glorja in ekscelsis (chwała na wysokości.) Nabożeństwo to nie było w żadnym kraju tak solennie obchodzone, jak w Polsce, gdzie odprawia się zawsze przed wschodem słońca. W książce pod tytułem „Ozdoba Kościoła Katolickiego", napisanej w r. 1738, w rozdziale „O siedmiu roratnicach" (świecach) znajdujemy wiadomość, że „osobliwie i w Polsce prawie tylko tych używają obrządków, jakie zaczął w Poznaniu Przemysław Pobożny, a przyjął w Krakowie Bolesław Wstydliwy, który uważając, że trzeba się z wiarą, świecącą dobremi uczynkami na Sąd Boski stawić wraz z siedmiu stanami, gotowość swoją na Sąd Pański oświadczyli tym sposobem". Przystępował do ołtarza najprzód król i na najwyższym lichtarzu siedmioramiennego świecznika stawiał zapaloną świecę, mówiąc: „Gotowy jestem na Sąd Boski". Drugą imieniem duchowieństwa na lichtarz poboczny wstawiał biskup, mówiąc: „Sum paratus ad adventum Domini". (Jestem gotów na przyjście Pana.) Trzecią stawiał senator, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, siódmą oracz. Świeca najwyższa, wyobraża Najświętszą Pannę, jako Matkę Chrystusa, do którego narodzin ma przygotować wiernych.

Jak jutrzenka poprzedza światło dzienne, tak Marja poprzedza Słońce sprawiedliwości Jezusa Chrystusa, i najwyższą miłością ku niebu pała. Nabożeństwo odbywa się przed wschodem słońca, aby chrześcijanie w rannej porze nań się zbierający, okazali swoją czujność w oczekiwaniu przyjścia Zbawiciela.

Uroczystemu i tak upodobanemu w Polsce od doby piastowskiej nabożeństwu Ludwik Kondratowicz poświęcił piękny wiersz p. n. „Staropolskie roraty":

Od Bolesława, Łokietka, Leszka,
Gdy jeszcze w Polsce Duch Pański mieszka,
Stał na ołtarzu przed Mszą roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty,
A stany państwa szły do ołtarza,
I każdy jedną świecę rozżarza:
Król — który berłem potężnem włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada,
Senator świecki — opiekun prawa,
Szlachcic — co królów Polsce nadawa.
Żołnierz — co broni swoich współbraci,
Kupiec — co handlem ziomków bogaci,
Chłopek — co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleba ich ich mozoli.
Każdy na świeczkę grosz swój przyłoży,
I każdy gotów iść na Sąd Boży.
Tak siedem stanów z ziemicy całej
Siedmiu płomieńmi jasno gorzały,
Siedem modlitew treści odmiennej
Wyrażał lichtarz siedmioramienny.

Św. Mikołaj w wierze obrzędowości ludowej.

Do najpopularniejszych świętych należy niezawodnie św. Mikołaj. Szczególnie u nas w Polsce dzieci z radością a równocześnie z niepokojem wypatrują poczciwego i dobrotliwego staruszka, który — według mniemania dziatwy — dzień swego święta chodzi po świecie i obdarza słodyczami i zabawkami grzeczne dzieci.

Św. Mikołaj, pochodzący z miasta Patary był arcybiskupem Myrolicyjskim i za czasów Dioklecjana za śmiałe wyznanie wiary chrześcijańskiej wtrącony został do więzienia. Za czasów zaś Konstantyna Wielkiego odzyskał wolność i na Soborze Nicejskim występował w obronie ustalonych kanonów wiary św. Relikwje tego świętego, słynącego z cudów, dokonywanych za życia i po śmierci — znajdują się od roku 1087 w miasteczku włoskiem Bari.

Ciekawe jest, że św. Mikołaj występuje w kilku i to bardzo różnorodnych rolach. Jest zbawcą tonących statków, uciszającym rozszalałe fale morskie, jest włodarzem wilków, strzegącym człowieka przed nadmierną zuchwałością tych zwierząt, jest dobrotliwym opiekunem panien na wydaniu, a najmniej jest znane, że św. Mikołaj jest również pogromcą myszy i szczurów.

Jak twierdzą badacze ta ostatnia rola przypadła św. Mikołajowi przez omyłkę. Takim pogromcą myszy i szczurów jest bowiem św. Nikazjusz, biskup z Rheims i z powodu podobieństwa imion i bliskości kalendarzowej dni ich pamięci (6 i 14 grudnia) bardziej znany a więc potężniejszy święty, posiadł to, co pierwotnie było mniej znane.

Ponieważ dzień św. Mikołaja łączy się z początkiem zimy, to znaczy okresu, w którym wilki się zbierają i grożą bezpieczeństwu człowieka oraz jego trzody, przeto w wyobraźni ludu św. Mikołaj stał się władcą tych zwierząt drapieżnych. Na Mazowszu np. w Wigilję św. Mikołaja pasterze i gospodarze zachowują post ścisły „aby wilki nie robiły szkody w bydle i chudobie". Św. Mikołaj jako obrońca od wilków występuje także w legendach.

Jest jeszcze inna forma tego zwyczaju, a mianowicie taka, że zamiast rodziców rolę obdarzania dzieci podarkami wypełnia przebrany za św. Mikołaja, człowiek często w towarzystwie djabła, albo grona cudacznie przebranych postaci. Taki przebrany za św. Mikołaja człowiek odwiedza domy, egzaminuje dzieci z katechizmu i zależnie od wyniku egzaminu obdarza jedne i bije rózgą drugie.

W krainie reniferów karłowatych brzóz.

PODBIEGUNOWA PUSZCZA FINLANDJI.

(Korespondencja własna).

PARRKINO, w listopadzie 1933 r.

Już dawno minęliśmy koło biegunowe lecz przyroda mało się tem przejmuje. Dla drzew obojętną jest rzeczą, czy są one obywatelami strefy polarnej czy też zwyczajnej. Dopiero znacznie dalej na północ stają się coraz mniejsze, krzywe, karłowacieją, aż w końcu zupełnie znikają. —

Do Sondankyli prowadzi zupełnie dobra szosa, którą wybudowali Rosjanie jeszcze przed wojną, a dalej 130 km. na północ od ostatniej stacji kolejowej droga gubi się w pralesie.

W roku 1920 na mocy pokoju zawartego w Dorpacie, Finnowie otrzymali t .zw. cypel Petsamo, a temsamem dostęp do Oceanu Lodowałego. Budowali więc szosę dalej przez las aż wreszcie przed kilku laty doprowadzili ją do samego wybrzeża. Szosa idzie nieco w górę. Musimy przejechać dział wodny pomiędzy jeziorem wschodniem, a Oceanem Lodowatym. Pomiędzy szosą a Oceanem rozciąga się przestrzeń około 10 km. samego lasu i bagien. — Przez pół dnia jedziemy w niewielkiej odległości od największego jeziora Laponji, pełnego zatok wielkich i dziwnie rozgałęzionych odnóg. —

W Wirtaniemi mijamy dopływ jeziora. — Znajduje się tam schronisko dla turystów, zwłaszcza dla wędkarzy.

Świerki już dawno się skończyły. Dookoła widnieją karłowate bezlistne drzewka i brzozy. Jest pusto, cicho i głucho. Północny klimat wywarł już tutaj swe piętno. Szosę przecina stado reniferów.

Przewodnik wyjaśnia nam, że są one oswojone i stanowią własność pobliskiego dworu Lapończyków.

Droga przecina zamarzłe bagna. Gdzieniegdzie szkielet bezlistnego, karłowatego drzewka. —

I znowu przebiega szosą stado płochliwych reniferów. Samochód wciąż mknie naprzód po pustkowiu. Popołudniu przybywamy do prawosławnego klasztoru Yläluostari. Granica bolszewicka jest w pobliżu. Klasztor znajduje się w fazie wymierania. Nowo przyjmowani zakonnicy muszą być przynależności państwowej fińskiej. Rząd fiński spodziewa się więc dużego spadku. Wierni klasztorowi są tylko Lapończycy, wyznający religję prawosławną. Klasztor dał im wiarę i kawałek chleba, oraz podniósł kulturalnie. Kto ich zrozumie, kto im dopomoże, wesprze i pocieszy, gdy klasztor przestanie istnieć?

Niedługo bawimy w prastarych murach klasztoru. Wychodząc po godzinie za furtę klasztoru, otrząsamy z siebie surowość i powagę zakonnych cel. Jedziemy dalej doliną pełną śniegu, w której licznemi zakrętami wije się Peczenga.

Bezlitosne brzozy wskazują nam drogę. — Widzimy pierwsze domy w Petsami dwie prawosławne cerkwie, a potem skręcamy do Parkkino, położonego w południowej części zatoki morskiej. Jest to duża ulica handlowa, która wyglądem swym przypomina trochę Alaskę. Domy wyglądają jakgdyby zrobione były z drzewa, blachy i beczek od śledzi. Miasta jeszcze niema, dopiero powstaje. Wolna od zamarznięcia zatoka kryje w sobie całą przyszłość tamtejszych mieszkańców.

Szofer prowadzi auto wzdłuż wybrzeża aż do zajazdu turystycznego. Niebieska zatoka rozpościera się hen daleko, bez końca....

Na północy widać otwarte morze, a na wschodzie i na zachodzie nagie, poszarpane skały o nikłych, karłowatych, bezlistnych prętach krzewów. Jest coś smutnego, dzikiego i groźnego zarazem w tym bezmiarze wody, olbrzymich gałęziach i fantastycznych zrębach skał, w tej ciszy dzwoniącej, surowej.

W przystani niedaleko hotelu stoi parowiec „Juhu Oesaineu". Nosi nazwę swego właściciela, który w czasie wielkiej wojny światowej był żołnierzem. Obecnie przywozi on ryby z półwyspu, należącego już do Rosji. Jutro rano przewiezie nas do Norwegji.

Szofer, właściciel taksówki, znalazł nowych gości, z którymi wróci na południe. Na swej taksówce umieścił napis „Laplandzki Express". Dumny jest z tego i w rzeczywistości ma rację: zwycięski pochód auta dociera obecnie tam, gdzie jeszcze tak niedawno udawały się całe ekspedycje, które trwały tygodniami; dziś jest to tylko dłuższa przejażdżka samochodowa.

P. P.

Czy należy pić podczas jedzenia?

Istnieje wiele sprzecznych poglądów na kwestję picia podczas jedzenia. Jedni twierdzą, że należy pić wodę podczas jedzenia, inni, że tylko przed jedzeniem, inni, że wcale pić nie trzeba itd. Aby rozstrzygnąć te kwestje, trzeba przedewszystkiem odróżnić ludzi zdrowych od chorych. Z całą stanowczością powiedzieć można, że zdrowym ludziom picie wody zimnej w umiarkowanej ilości przy jedzeniu nie szkodzi.

Żołądek potrzebuje pewnej ilości wilgoci dla strawienia pokarmów, a jeżeli nie otrzymuje jej z zewnątrz to zmuszony jest czerpać ją z innych narządów wewnętrznych, co w rezultacie wyraża się nieprzyjemnem uczuciem suchości i wzmożonem pragnieniem. Można postawić jako ogólną zasadę, że dla zdrowych ludzi pragnienie jest najlepszą wskazówką, czy pić należy czy nie. Jeśli pragnienia brak, to dowodzi, że ustrój posiada dostateczną dla siebie ilość wilgoci; zmuszać się do picia w tych razach nie należy. Rozumie się jak we wszystkiem, tak i w piciu koniecznem jest zachowanie miary. Picie wody zbyt zimnej w dużej ilości może zanadto ochłodzić i zaziębić żołądek, wynikiem czego może być nawet choroba (nieżyt żołądka lub kiszek); przytem duże ilości płynów zanadto obciążają żołądek i mogą prowadzić do jego rozszerzenia.

Zupełnie innych zasad w sprawie picia podczas jedzenia powinni się trzymać ludzie chorzy. Pod tym względem niema żadnej ogólnej zasady. Wszystko zależy od rodzaju cierpienia. Są choroby, przy których picie dużej ilości wody zarówno podczas jedzenia, jak i w innym czasie jest pożyteczne i sprzyja wyleczeniu. Do chorób tych należy artretyzm, reumatyzm, kamienie wątrobiane i nerkowe, cierpienia dróg moczowych i niektóre inne. Szczególnie pożyteczne w tych chorobach jest picie wód alkalicznych. Przeciwnie w niektórych innych chorobach należy się wystrzegać przeciążania żołądka wodą. Lekarze zabraniają pić wodę podczas jedzenia ludziom cierpiącym na otyłość, wiadomo bowiem z doświadczenia, że picie większych ilości wody sprzyja tworzeniu się tłuszczu w ustroju. Prócz tego wystrzegać się picia wody podczas jedzenia winni się ludzie chorzy na nieżyt i rozszerzenia żołądka, a także cierpiący na niektóre choroby serca i naczyń. —

Rak i nowotwory w gardle.

Krtań należy do tej kategorji tkanek ciała ludzkiego, które są często siedzibą spraw chorobowych, zwanych nowotworami. Nazwa powyższa sama określa rodzaj cierpienia: na powierzchni błony śluzowej narządu tworzy się narość czyli guz, który rośnie kosztem otaczających go tkanek do pewnej wielkości, w końcu często podlega rozpadowi. Nowotwory noszą nazwę „polipów".

Nowotwory dzielą się na łagodne i złośliwe. Pierwsze odznaczają się łagodnym przebiegiem i nie grożą życiu człowieka; drugie bywają większe, powodują ciężkie cierpienia i są niebezpieczne dla życia. W krtani spotykamy zarówno łagodne jak i złośliwe nowotwory (mięsaki i rak). Najniebezpieczniejsze są te ostatnie. —

Nowotwory łagodne krtani po dojściu do pewnej wielkości przestają się powiększać, nie wywołują zazwyczaj większej duszności, powodują tylko chrypkę, lub zmianę głosu. Przeciwnie rak krtani zwykle bardzo utrudnia oddech, prowadzi do rozpadu okolicznych tkanek, do spraw ropnych w nich, a nawet do ich obumarcia. —

Rak w krtani kończy się zazwyczaj śmiercią albo wskutek ogólnego charłactwa, albo zaduszenia, albo krwotoku z rozpadającego się wrzodu rakowego.

Strawność pokarmów

W rozmaity sposób próbowano oznaczyć, o ile jedne pokarmy są strawniejsze od innych. Czas trawienia w żołądku daje tu wskazówkę najprostszą. Otóż, według badań ostatnich, do najstrawniejszych rodzajów pożywania należy mleko, jaja miękie i jabłka, z mięsa: kurczęta młode i baranina, do najmniej zaś strawnych: słonina, a zwłaszcza mięso wieprzowe. Cyfry wyrażające czas potrzebny do przetrawienia różnych pokarmów, są następujące: mleko, jaja surowe i jabłka — 2 godziny, jaja na twardo — 3 godziny, zapiekane w maśle 3 i pół godziny, chleb 3 i pół godziny, kartofle tyleż, wołowina 3 godziny, kurczęta 2 i jedna czwarta godziny, indyk i gęś 2 i pół godz., baranina tyleż, cielęcina pieczona — 4, kiełbasa 3 i jedna trzecia godz., słonina 4 godziny, wieprzowina 5 i jedna czwarta godz.

Co do chleba powszechne panuje przekonanie, że czerstwy łatwiej się trawi od świeżego. Strawność chleba jednak świeżego czy czerstwego zależy głównie od dokładnego pogryzienia. Pies łyka mięso kawałami, lecz chleb gryzie instynktownie, choćby był miękki. Slina która niewiele pomaga strawieniu mięsa, ułatwia natomiast bardzo trawienie chleba. Wypada stąd, że i pieczywo świeże niekoniecznie jest „ciężkie" dla żołądka skoro należycie zostanie przeżute; strawność czerstwego objaśnia się w ten sposób, że rozsypując się w ustach, sprawiając obfity wypływ śliny.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY.

Gen. M. Zaruski: „NA SKRZYDŁACH JACHTÓW". (Dookoła Ziemi T. X.). Książnica Atlas, Lwów—Warszawa 1933.

Zbiorek niniejszy zawiera opisy podróży, odbytych na polskich jachtach oraz nowele, w których miejscem akcji są pokłady jachtów polskich. Młody nasz jachting, czyli amatorskie, a jeśli kto chce — sportowe żeglarstwo morskie, z pewnym znacznym wysiłkiem zdobywa sobie prawo obywatelstwa wśród narodów świata. Jachtowa bandera polska, świadcząca o tem, że nietylko marynarze zawodowi, lecz również samo społeczeństwo bierze udział w żeglarskiem opanowaniu morza, coraz częściej ukazuje się w portach zagranicznych, budząc zawsze niemałe zainteresowanie, a w wielu miejscach wprost sensację jako zjawisko nieoglądane dotychczas. Jachting przytem wiąże naszych żeglarzy z morzem serdecznemi nićmi trwałego sentymentu.

Jeśli się zważy, że przez wieki całe morze było obce naszej literaturze technice i sztuce, wogóle naszej psychice — wybitnie lądowej — morskie, sportowe żeglarstwo nabierze w oczach naszych szczególnego znaczenia; przez nie przedewszystkiem pozna społeczeństwo polskie morze i nauczy się patrzeć jako na niezaprzeczalnie swą własność, równie dla życia potrzebne, jak ziemia ojców i praojców.

Autor powodowany tą myślą, w mierze niemniejszej od potrzeby podzielenia się z bliźnimi rzeczami pięknemi i wzniosłemi, których na jawie lub w wyobraźni był świadkiem, zebrał w jedno — część swych przeżyć morskich, objął cieniem białych żagli jachtowych i oddał ją w ręce licznych już dziś młodych żeglarzy w nadziei, że odnajdą oni w niej własne przeczucia lub przeżycia żeglarskie.

W kilku opisach podróży podał autor dzieje pierwszych wypadów „za morze", kiedy to „Witeź" — jeden z dwóch naszych jachtów — stał przycumowany do tarfu w tem miejscu gdzie dziś wznoszą się gmachy Urzędu Morskiego, a gdy wtedy o Jacht-Klubach w Gdyni niewielu tylko żeglarzom się śniło.

Są też tam echa pierwszych polskich „akademij" sportowych Ośrodków Morskich w Gdyni, które dało początek masowemu ruchowi młodzieży ku morzu.

IZBA SKARBOWA W GRUDZIĄDZU.

OBWIESZCZENIE

Na zasadzie art. 1, 6-a, 23, 98, 120 i 121 ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1932 poz. 110) Izba Skarbowa wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonujących zajęcia przemysłowe w okręgu Izby Skarbowej do wykupienia świadectw przemysłowych oraz kart rejestracyjnych na rok 1934. —

Świadectwa przemysłowe wydawane są, pozcnając od dnia 2 listopada 1933 r. we właściwych Kasach Urzędów Skarbowych codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj. Blankiety deklaracyj otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Skarbowym. Wszelkich wskazówek i wyjeśnień co do kategorji świadectwa przemysłowego, odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa, udzielają miejscowe Urzędy Skarbowe.

Świadectwa przemysłowe mają być wykupione do dnia 31 grudnia 1933 roku.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Celem uniknięcia natłoku w Kasach Urzędów Skarbowych, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do wczesnego wykupienia świadectw przemysłowych i do nieodkładania wykupna na dnie ostatnie, gdyż przedłużenie zakreślonego ustawą, prekluzyjnego terminu w żadnym razie nie będzie miało miejsca.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1934 bez nadzwyczajnego 10 proc. dodatku oraz dodatków na rzecz związków samorządowych, szkół zawodowych, izb handlowych i przemysłowych, izb rzemieślniczych oraz łącznie z temi dodatkami wynoszą:

Kategorja	Oznaczenie zajęcia przemysłowego	Cena świadectw zasadnicza (w złotych)	Cena świadectw z dodatkami (w złotych)
I	Ekspedytorzy nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników handlowych, lecz trudniący się osobiście z polecenia osób trzecich cleniem w urzędach celnych towarów, wysłanych za granicę, lub otrzymanych z zagranicy:		
	1. Przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych	400	7 0
	2. Przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych linjach kolei żelaznych	300	5 (
	3. Przy urzędach celnych, nie położonych przy linjach kolejowych	250	450
II	a) Pośrednicy giełdowi (maklerzy):		
	1. Na giełdzie warszawskiej	400	720
	2. Na innych giełdach	250	450
	b) Wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi:		
	1. W Warszawie i miejscowościach I kl.	150	270
	2. W miejscowościach II klasy	100	180
	3. W miejscowościach III i IV klasy	30	54
II	Inspektorzy i ajenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych, oraz instytucyj kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania biur:		
	1. W Warszawie i w miejscowościach I kl.	50	90
	2. W miejscowościach II klasy	40	72
	3. W miejscowościach III i IV klasy	20	39
V1	Pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie)	100	180

A. Dla przedsiębiorstw handlowych

Kategorja		We wszystkich miejscowościach zasadnicza	We wszystkich miejscowościach z dodatkami	W Warszawie zasadnicza	W Warszawie z dodatk.	W miejscowościach klas I zasadnicza	I z dodatk.	II zasadnicza	II z dodatk.	III zasadnicza	III z dodatk.	IV zasadnicza	IV z dodatk.
		ZŁOTYCH											
I	Do zakładów handl.	2000	3600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
II	„ „ „	—	—	400	720	230	594	270	486	200	360	130	23
III	„ „ „	—	—	80	144	65	117	50	90	40	72	25	45
IV	„ „ „	—	—	30	54	25	45	20	36	15	27	10	18
Va	dla handlu rozwożn.	50	90	—			—	—	—	—	—	—	—
Vb	„ „ obnośnego	15	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Kategorja		We wszystkich miejscowościach zasadnicza	We wszystkich miejscowościach z dodatkami	W Warszawie zasadnicza	W Warszawie z dodatk.	I zasadnicza	I z dodatk.	II zasadnicza	II z dodatk.	III zasadnicza	III z dodatk.	IV zasadnicza	IV z dodatk.
I	Dla przed. przemysł.	6000	10800	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
II	„ „ „	4000	7200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
III	„ „ „	2000	3600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
IV	„ „ „	600	1080	—	—		—	—	—	—	—	—	—
V	„ „ „	200	360	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
VI	„ „ „	—		120	216	100	180	80	144	60	108	40	72
VII	„ „ „	—	—	60	108	50	90	40	72	30	54	20	36
VIII	„ „ „	—	—	15	27	12	21,6	10	18	6	10.8	3	7,2

C. Dla handlu jarmarcznego

	Dla handlu hurtowego zasadnicza	Dla handlu hurtowego z do-datk.	Dla handlu detalicznego zasadnicza	Dla handlu detalicznego z do-datk.
	złotych			
Na jarmarkach trwających ponad 21 dni	250	450	60	126
„ „ „ „ 7 „ do 21 dni	126	225	35	63
„ „ „ „ 3 „ do 6 „	100	180	25	45

CENA ZASADNICZA KARTY REJESTRACYJNEJ 10 ZŁOTYCH, Z DODATKAMI 18 ZŁOTYCH.

Do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych przypadają dodatki: na rzecz Związków Komunalnych do wysokości 30 proc., szkół zawodowych do wysokości 25 proc., izb handlowych i przemysłowych, izb rzemieślniczych do wysokości 15 proc., a to w myśl art. 110 i 121 ustawy z dnia 27. I. 1932 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1932 poz. 110), oraz nadzwyczajny dodatek na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 10 proc. na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 114 z r. 1927 poz. 972).

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31. 12. 1933 r. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej zgodnie zart. 98 na wstępie powołanej ustawy; nadto przedsiębiorstwa, prowadzone bez świadectwa przemysłowego ulegną zamknięciu, zgodnie z art. 113 tejże ustawy. —

Art. 98 ustawy postanawia:

„Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze grzywny od 3 do 20 krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo. Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, ulegnie karze grzywny do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

„Kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego względnie karty rejestracyjnej".

Do opieszałych płatników będą nadto stosowane przepisy o karach za zwłokę według ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. z r. 1924 Nr. 73, poz. 721) z uwzględnieniem zmian wprowadzonych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, z roku 1927, poz. 401).

PREZES IZBY SKARBOWEJ

(—) Kossjor

Zdrowie i higjena.

Kto może a kto nie może jeść czekoladę

Choć o czekoladzie, podobnie jak o dobrych słodkich istotach naogół mówi się mało, to na tabliczkach możnaby, obok nazwy fabryki, wypisać jednogłośne uznanie ogółu. Poprostu przynosi ujmę to używanie jej jako osłody dla różnych obrzydliwych leków i najsilniejszych środków przeczyszczających, któremi posługują się apteki. Bo przecież samo słowo „czekolada" już wywołuje uśmiech, nasuwa na myśl coś przyjemnego. I może dzieje się tak zasłużenie dla czekolady, bo oprócz doskonałego smaku, posiada ogromnie wiele własności odżywczych, a nawet leczniczych. Wprawdzie jest i odwrotna strona medalu, ale nie jest znów tak bardzo ciemna, tak, że właściwie to potępienie, jakie ją w swoim czasie spotkało nie jest usprawiedliwione. —

Fernando Cortez wraz z towarzyszami pierwszy zapoznał nas z rośliną zw. kakao. Widząc, jak krajowcy w Meksyku i Ameryce Północnej zajadali się papką, utworzoną z tej rośliny, zapragnęli i zdobywcy popróbować tego specjału, ale wydał im się obrzydliwy.

Była to bowiem mieszanina kakao mąki kukurydzanej i pieprzu hiszpańskiego. Zdaje się że to dopiero Europejczykom przyszło na myśl mieszać kakao z cukrem. W takiej formie nowość ta znalazła wielkie uznanie najpierw w Hiszpanji, a potem we Francji, skąd przedostała się do Włoch, a stamtąd prawdopodobnie do nas. Początkowo chciano czekoladę uważać za środek leczniczy. Alfons Richelieu, brat wielkiego kardynała, zażywał jej, jako środka" uśmierzającego boleści śledziony". Do dnia dzisiejszego zapisują niekiedy czekoladę w niektórych osłabieniach.

Kakao i czekolada wyrabia się z nasion — (wielkich jak bób) wydobytych z owocu drzewa kakaowego, rosnącego w Ameryce Południowej. Ziarna te najpierw rozgniata się i poddaje pewnemu fermentowi. Niekiedy nawet zakopuje się je w ziemię, aby je poddać pewnemu procesowi kiełkowania. Potem lekko pieczone przy 23—26 stopniach się je miele i wreszcie miesza z cukrem, migdałami, mlekiem i zapachami (wanilją, cynamonem itd.)

Na czekoladę bierze się 6 części kakao i 4 do 5 części cukru. W tańszych gatunkach czekolady zastępuje kakao większą ilość cukru, mąka, krochmal.

Kakao sprzedawane w handlu jako proszek. miesza się z mieloną mokką, wanilję, dodaje się do niego sody jadalnej, albo potasu.

Czekolada jest bardzo pożywna, wzmacniająca i przyjemna w spożyciu. Dzięki swym właściwościom pobudzającym szybko przywraca utracone chwilowo siły. Polecić ją można ludziom, ćwiczącym forsownie, jak n. p. sportowcom, żołnierzom, myśliwym. Również powinny ją panie domu wziąć pod uwagę przy układaniu menu dla rekonwalescentów, dzieci, którym służy doskonale, wzmacniając siły.

A teraz przejdziemy do tej „odwrotnej strony medalu".

Czekolady nie powinni wiele używać reumatycy i ludzie starsi, prowadzący siedzące życie. Mówią również, że czekolada powoduje pruchnienie zębów, powoduje to jednak jedynie cukier, który zawiera, a nie kakao, które zdaje się zupełnie nie wpływać na to. U dzieci można tego uniknąć, każąc im płukać starannie usta rano i wieczorem. Również zarzuca się czekoladzie, że wywołuje obstrukcje. Mogłoby to nastąpić jednak wówczas, gdyby żywić się jedynie samą czekoladą, co jednak zdarza się chyba bardzo rzadko! Są przecież terpapeutycy, którzy zapisują czekoladę jako środek przeczyszczający z tem, aby po jej spożyciu wypić szklankę wody.

Zarzucano również czekoladzie, że u młodzieży wywołuje brak apetytu, nerwowość i specjalną niestrawność. Być może, że ilość teobrominy, zawarta w czekoladzie powoduje u niektórych organizmów te zaburzenia.

Reasumując, niewiele jest używek, które mogłyby iść o lepsze z czekoladą. Naturalnie nie może tu być mowy o jakiemś przesadnem nadużywaniu tego przysmaku, a powiedzenia „dobrego w miarę", powinno właśnie w tym wypadku znaleźć zastosowanie.

Stary Lekarz.

Miesiąc grudzeń.

Aczkolwiek zima kalendarzowa przychodzi dopiero dnia 21 grudnia, to jednak najczęściej już od początku tego miesiąca zaczyna się właściwa pora zimowa, chociaż nie zawsze ze śniegiem i mrozem. Przedewszystkiem dnia ubywa coraz więcej, ostatnie pożółkłe liście opadają z drzew, zimno przenikliwe i ponury wygląd krajobrazu jeszcze przed datą 21 grudnia zdradzają już porę zimową.

Lud nasz wiejski, skłonny do przepowiadania pogody uważa, że jeżeli cały grudzień jest suchy i mroźny, to lato będzie suche i upalne.

Natomiast jeżeli:

„Mroźny grudzień, wiele śniegu,
Żyzny roczek będzie w biegu".

rozpowszechnione są nietylko w Polsce, ale i prawie w całej Europie.

Najpopularniejszą wróżką pogody jest św. Barbara (4 grudnia.) W tym dniu mówią po wsiach:

„Kiedy na Barbarę błoto,
Będzie zima jak złoto".

Jest jeszcze inna przepowiednia. „Św. Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie", albo też odwrotnie: „Jak gęś na Barbarą chodzi po lodzie, to będzie Boże Narodzenie po wodzie".

Już od połowy grudnia radują się wszyscy na „Gody". Godami nazywają po wsiach Boże Narodzenie, a zwłaszcza uroczystą Wigilję z obfitą wieczerzą świąteczną. I te święta są wyrocznią pogody, jak naprzykład:

„Wigilja piękna a jutrznia jasna,
Będzie stodoła za ciasna"...

albo też:

„Wigilja jasna, święty Jan ciemny,
Obiecują rok przyjemny".

Gdy na Boże Narodzenie pola są zielone, to według tej meteorologji ludowej będą one na Wielkanoc śniegiem przyprószone. Dosadniej mówi o tem następujące przysłowie: „Po trawie Gody, na Wielkanoc lody".

Kiedy już miną święta Bożego Narodzenia, w ludzi wstępuje otucha, ponieważ dnia przybywa już po trochu i choć zimno dokuczy jeszcze później snują się myśli o słońcu i o wiośnie.

WIELKA NAWAŁNICA.

Neapol. Silna nawałnica nawiedziła ubiegłej nocy i dziś rano popołudniowe wybrzeże morza Tyrreńskiego.

Wzburzone morze uniemożliwiało nieomal żeglugę i zmusiło wiele statków do szukania schronienia w najbliższych portach. W pobliżu portu neapolitańskiego zatonęły trzy barki węglowe. W wielu miejscowościach nadbrzeżnych wicher pozrywał dachy domów i zwalił słupy telegraficzne oraz drzewa, powodując szereg wypadków z ludźmi.

ROGACZ NA PRZEDMIEŚCIU ŁODZI.

Łódź. Mieszkańcy przedmieścia Widzew przeżywali osobliwą emocję. Na polu tuż obok domów mieszkalnych ukazał się przed południem wspaniały rogacz, na którego miejscowa ludność urządziła „polowanie".

Zaimprowizowana naganka nie dała jednak rezultatu, jeleń bowiem wymykał się, przewracając co śmielszych „myśliwych".

Zawiadomiona policja schwytała jelenia żywcem. Jest to piękny okaz 11—12 letni. Jak ustalono, w czasie ostatnich większych polowań w Spale, rogacz wymknął się nagance i wałęsał się po okolicach, aż dotarł do Łodzi. Został on przesłany do nadleśnictwa w Spale.

FAŁSZYWY LEKARZ SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA.

Siedlce. Sąd Okręgowy w Siedlcach rozpatrywał dziś sensacyjną sprawę przeciwko Wiktorowi Muszyńskiemu, lat 33, oskarżonemu o to, iż w swoim czasie skradł dyplom i dokumenty na imię Natalji Dobek i pod tym nazwiskiem praktykował w Sadownem pow. wągrowieckiego jako kobieta - lekarz ginekologji.

Oskarżony, który praktykował w miasteczku przez dłuższy czas, był znany w okolicy i często wzywany do położnic, przyczyniając się do kilku poronień. Dzięki ogłoszeniu w „Monitorze Polskim" o zaginięciu dokumentów Natalji Dobek, sprawa została wykryta.

Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Sąd pod przewodnictwem prezesa Wysockiego wydał wyrok skazujący Muszyńskiego na 4 lata więzienia.

LYNCH DWÓCH WIĘŹNIÓW.

Nowy Jork. W Sanjose w Kalifornji tłum zlinczował dwóch więźniów, podejrzanych o uprowadzenie syna bogatego miejscowego kupca. Zwłoki porwanego chłopca niedawno znaleziono w okolicy. —

Policja była zupełnie bezsilna wobec postawy rozwścieczonego tłumu, który powiesił obu więźniów na drzewie w pobliżu więzienia.

WIATR PRZEWRÓCIŁ WAGONY.

Messyna. Gwałtowny wiatr afrykański, wiejący od kilku dni, spowodował rozfalowanie wód w cieśninie, które omal nie stało się przyczyną groźnej katastrofy. Statek — prom „Scilla", zdążający z portu messyńskiego do Reggio Callabria w odległości mili morskiej od Messyny znalazł się w punkcie zderzenia prądów, przyczem uderzenia fal niezwykle silne spowodowały pęknięcia umocowań wagonów, na skutek czego wagon osobowy bezpośredni Palermo—Rzym przewrócił się. Pośród podróżnych znajdujących się w wagonie dwie osoby zostały ciężko poranione a pięć uległo lekkim obrażeniom.

Nowy twór? Grupa siedmiu mocarstw!

LONDYN. Reuter donosi z Rzymu, iż według informacyj ze źródeł miarodajnych, pogłoski, jakoby *Mussolini zamierzał stworzyć nowe ugrupowanie siedmiu mocarstw,* mające na celu *zapewnienie pokoju,* jest pozbawione wszelkich podstaw.

Mussolini ma być rzekomo *zwolennikiem rewizji statutu Ligi Narodów,* — pragnąc udziału w niej Stanów Zjednoczonych, Rosji i Japonji, uchyla się jednakże od wszelkich oświadczeń na ten temat.

Jakie zniżki będą na kolejach?

WARSZAWA. W notatkach prasowych niektórych pism, dotyczących obniżenia taryfy osobowej z Nowym Rokiem zakradły się pewne nieścisłości, które wymagają sprostowania.

Podczas gdy stawki klasy II i III ulegną zniżeniu, dopiero poczynając od 80 km. i zniżka osiągnie 25 proc. dopiero w relekcjach około 190 km., to stawki klasy I będą zniżone już od pierwszych kilometrów przejazdu o 20 proc. a w relacjach większych, niż 80 km. zniżka ta będzie rosła, osiągając przy 190 km. 40 proc. od obecnych stawek.

Dotychczasowa bowiem proporcja cen klasy III, II, I, wyrażona w stosunku 1, 15, 25, zmieni się na 1, 1,5, 2.

Tak znaczne obniżenie stawek klasy I-szej stoi w ścisłym związku z wyjątkowo znacznym spadkiem przejazdów w klasie I-szej za biletami normalnemi. —

Nieścisłe są również liczne wzmianki i artykuły w prasie codziennej, jakoby reforma taryfowa skierowana była ostrzem swem przeciw dalszemu popieraniu turystyki.

Przeciwnie, zniżka ogólna, wyrażająca się w sumie ustępstwa 25-cio procentowego, powinna ułatwić wszystkim obywatelom przejazdy do miejscowości posiadających znaczenie turystyczne i letniskowe.

Z drugiej zaś strony reforma nie narusza szeregu ulg, przyznanych t. zw. zorganizowanej turystyce, pozostawiając nadal znaczne ustępstwa dla wycieczek zbiorowych członków towarzystw turystycznych oraz związku narciarskiego, bilety narciarskie tysiąckilometrowe i bilety powrotne w niektórych ożywionych relacjach turystycznych w oznaczonych pociągach. Ponadto wydawane będą w miarę potrzeby ulgi na przejazdy grupowe w celach wycieczkowych, odpustowych, zjazdowych, sportowych itp.

Pod tym względem zajdą zmiany tylko o tyle, że przejazdy tego rodzaju ograniczone będą jedynie do relacyj naprawdę turystycznych, wycieczkowych, odpustowych itp. i zaprowadzona będzie skuteczniejsza kontrola, która usunie liczne nadużycia, jakie zakradły się w obecnym systemie stosowania tych ulg.

Również zaprzeczyć należy pogłoskom, jakoby zarząd kolei cofnąć miał t. zw. pociągi popularne. W tym zakresie zajdą bowiem jedynie reformy w takim duchu, jak wyżej mówiono.

Czy endecja utrzymuje kontakt z Hitlerem?

Poznań, 30. 11. 33. W dniu dzisiejszym toczył się w Sądzie Okręgowym proces, w którym przedstawiciele wydawnictwa „Kurjera Poznańskiego" w osobach pp. senatora Seydy, red. Drobnika i dyr. Leitgebera oskarżają red. odpowiedzialnego „Przeglądu Codziennego" o zniewagę.

Pismo w kilku artykułach twierdziło jakoby „Kurjer Poznański" utrzymywał kontakt z Hitlerem, był agenturą krzyżacką w sercu Poznania, i że p. red. Drobnik, korespondent berliński „K. Pozn." był emisarjuszem endecji w Berlinie.

Na wstępie przesłuchano świadka Wieczorkiewicza, tego, do którego zgłosił się drukarz Chudziak ze swemi podejrzeniami w sprawie ulotek, drukowanych przez dyr. Pawłowskiego. Świadek ten podaje, że po spisaniu protokółu z Chudziakiem przekazał sprawę do Ministerstwa. Następnie strony złożyły sądowi kilkadziesiąt egzemplarzy „Kurjera Poznańskiego", zawierające korespondencje redaktora Drobnika z Berlina, a obrońca oskarżonego adwokat Gidyński przedłożył sądowi kilka egzemplarzy „Robotnika", „Nowego Kurjera" i „Il. Kurjera Codziennego" na poparcie twierdzenia, że pewne odłamy polityczne w Polsce krytykowały stanowisko, zajęte przez endecję w stosunku do hitleryzmu. Po zakończeniu przewodu sądowego zabrali głos adwokat Celichowski, adw. Paszkiewicz, adwokat Gidyński, a na końcu sen. Seyda.

W chwili gdy to piszemy, przemawia w dalszym ciągu sen. Seyda.

Jarmarki na Pomorzu w grudniu

4 grudnia: Świecie zw.

5 grudnia: Kościerzyna zw., Skarszewy (pow. Kościerzyna) św., Skórcz (pow. Starogard) z., *Wąbrzeźno zw.*

7 grudnia: Brodnica zw., Radzyn (pow. Grudziądz) zw., Toruń zw., Wejherowo (pow Morski) zw.

12 grudnia. Czersk (pow. Chojnice) o., *Działdowo* zw., *Jabłonowo* (pow. Brodnica) o., Więcbork (pow. Sępólno) kr.

13 grudnia: Kartuzy o., *Nowemiasto* (pow. Lubawa) o., Stara Kiszewa (pow. Kościerzyna) św., Starogard zw.

14 grudnia: Chojnice zw., Łasin (pow. Grudzidz) o., *Łąkorz* (pow. Lubawa) o., Szemud (pow. Morski) o.

15 grudnia: Grudziądz zw.

19 grudnia: Borzyszkowy (pow. Chojnice) o., Bukowiec (pow. Świecie) o.

20 grudnia: Cekcyn (pow. Tuchola) zw., Puck (pow. Morski) o.

21 grudnia: Toruń zw.

22 grudnia: Grudziądz zw., Wejherowo (pow. Morski) o.

28 grudnia: Nowe (pow. Świecie) o.

Kowalewo

— PO WYSTAWIE PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ. Staraniem Komisarza LOPP. w Kowalewie, p. Stnkiewicza Józefa, urządzona wystawa niewątpliwie przyczyni się do masowego wstępowania obywateli miasta Kowalewa w szeregi członków LOPP. Wystawa trwała 2 tygodnie, a zwiedziło ją 3.220 osób. Wystawa ta przekonała nas że zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie. Wszyscy zatem natychmiast winni zapisać się do LOPP. Zapisy przyjmuje wyżej wspomniany Komisarz LOPP. Składka miesięczna wynosi 50 groszy, niezamożni winni zapisać się na członków popierających i opłacać składkę obniżoną 10 groszy.

— KRADZIEŻE LEŚNE. Przygocki Michał z Kowalewa wykopał w lesie państwowym trzy żerdzie i za to skazany został na 15 zł. grzywny, oraz zwrot wartości drzewa w wysokości 3 zł. Od kosztów postępowania został uwolniony.

Olszyński Bolesław z Elgiszewa wybrał się do lasu i zabrał 0,75 m^3 wałków i za to skazany został na 57 zł. grzywny oraz zwrot wartości skradzionego drzewa w wysokości 5,70 zł. W razie nieściągalności za każde 5 zł 1 dzień aresztu.

Dulkiewicz i Przygocki Stefan z Golubia zabrali z lasu pół m^3 chróstu cienkiego i za to skazani zostali na 5 zł. grzywny każdy i zwrot wartości drzewa w wysokości 1 zł. Grzywnę zamienia się na 1 dzień robót leśnych lub 1 dzień aresztu.

Pupek Antoni z Olszówki zabrał z lasu państwowego dwa kawały drewna świerkowego, za co skazany został na jeden tydzień aresztu. Od kosztów postępowania został uwolniony.

Małgocki Bronisław z Olszówki zabrał z lasu jeden drąg pierwszej klasy za co skazany został na 20 zł. grzywny, którą w razie nieściągalności zamienia się na cztery dni aresztu lub robót leśnych.

— SKRADŁ DRABINĘ. Kowalski z Mlewa skradł drabinę na szkodę Schmidta z Mlewa i za to skazany został na 14 dni aresztu z zawieszeniem na dwa lata. Od kosztów postępowania został uwolniony.

Golub

— GOLUB. (Śmierć pod kołami pociągu). Onegdaj uczeń szkoły powszechnej, Radke Horst z Ostrowitego usiłował skoczyć do biegnącego pociągu, lecz skok był tak nieszczęśliwy, że został silnie poturbowany. Po krótkim czasie zmarł. Pogrzeb śp. Radkego odbył się we wtorek, przy licznym udziale krewnych i znajomych. —

— PRZEDSTAWIENIE. Do Golubia przyjeżdża w niedzielę, dnia 3 bm. K. S. „Pomorzanka" z Wąbrzeźna, która wystawi w „Domu Miejskim" sztukę teatralną pt. „Dzieci Wdowy". Początek przedstawienia o godz. 7-mej wieczorem.

Z Królewskiej Nowejwsi Wynik konkursu Przysposobienia Rolniczego

W dniu 27 listopada odbyły się w Królewskiej Nowejwsi pokazy Przysposobienia Rolniczego. Na pokazy przybyli: p. radca Kułakowski i p. dyr. Miksiewicz z Torunia, gen. sekretarz S. M. P. ks. Żynda, p. dr. Podlaszewski oraz p. B. Szczuka, redaktor „Głosu Wąbrzeskiego".

Gości i zebranych członków Przysposobienia Rolniczego powitał staropolskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" ks. proboszcz Bączkowski, przedstawiając równocześnie, że pokazy urządziła sama młodzież, bez jakichkolwiek wsparć

Z kolei ks. prob. Bączkowski wspomniał o wartości pracy, która winna być tak traktowana, jak powiedział P. Prezydent Rzeczypospolitej, tj. młodzież winna być zrzeszona w S. M. P.

Taka młodzież stanie się chlubą Narodu, taka będzie zawsze gotowa do obrony Państwa i zdolna do wszystkich dobrych rzeczy.

Po przemówieniu ks. proboszcza Bączkowskiego — wiersz, który poniżej podajemy, wygłosiła p. Leśniakówna:

Witamy Was serdecznie, drodzy goście, mili,
Coście dziś na nasze pokazy przybyli,
Żebyście wszyscy dobrze zrozumieli,
Jaką korzyść osiągnęli ci, co udział w konkursie brali.

Otóż nasze kółko — zwane konkursowe,
W swych postępach czynne i wzorowe,
Wszyscy konkursiści dobrze się sprawują,
Uprawiają zboża, warzywa i króliki hodują.

Z królików niezły wynik mamy:
Rosną, jak na drożdżach, aż klatki zwiększamy;
Nie długo z królików tak się wzbogacimy,
Że drugą Królewską Nowąwieś kupimy.

Nie tylko na dochód z królików czekamy,
Także zboża, warzywa z nasienia uprawiamy,
To też w każdym roku mamy orzeczenie —
Jakie mamy dostosować zboża i nasienie.

Gdyż uprawa roślin wielce się opłaca,
Ale czasem i praca nie wszystkiem się wraca.
Gdy więc konkursista w ziemię coś wsadzi,
Z plewieniem chwastów sam sobie poradzi.
W tym roku żeśmy cebulę zasiały,
Konkursistki tak się wzbogaciły,
Że pokazy razem z wieczorkiem urządziły,
I na który licznych gości zaprosiły.

Na króliki jeszcze trochę poczekamy,
To na nich najlepszy interes dogramy.
Bo jak się w przyszłości króle zaczną mnożyć,
To na sprzedaż będziem je samochodem wozić.

Wygłoszony wiersz sprawił wśród zgromadzonych wiele uciechy i wprowadził dużo humoru, to też prelegentkę nagrodzono licznemi oklaskami.

Z kolei referat: „Przysposobienie Rolnicze w Królewskiej Nowejwsi" wygłosił p. **Dygasiewicz junior.**

Koło Przysposobienia Rolniczego założone zostało w dniu 20 października 1929 r. Przybyły na organizacyjne zebranie p. inż. Świeżyński, wygłosił cel, zadanie i korzyści P. R. Wiceprezesem P. R. został p. Dygasiewicz sekretarzem p. Rumiński.

Poraz pierwszy sekcja uprawy ziemniaków stanęła do konkursu w r. 1930. Nagrody wówczas otrzymali: Edward Ewertowski i Welc Andrzej. Tego samego roku jesienią założono sekcję uprawy pszenicy. Z sekcji tej nagrody otrzymali: Wojciechowski i Dygasiewicz. Kilka miesięcy później, bo z początkiem roku 1931 utworzono 2 dalsze sekcje i to: uprawy kukurydzy i hodowli kur. Nagrody za kukurydzę otrzymali: Lidja Płoczyńska z Król. Nowejwsi i Tudek z Uciąża.

Pierwszą nagrodę wojewódzką, powiatową i sekcyjną otrzymała za uprawę kukurydzy p. L. Płoczyńska.

W roku 1932 założone zostały dalsze sekcje i to: sekcja uprawy ziemniaków — SMP. oraz sekcja uprawy fasoli — z Kółka Rolniczego. Nagrody otrzymali: z uprawy owsa: Ewertowski Tad. — Uciąż; Kuźmiński i Tabor.

W bieżącym roku powstały 3 sekcje i to: uprawy cebuli — z Kółka Roln.; ziemniaków — z SMP. i hodowla królików — SMP. Wszystkie wyżej wymienione sekcje wytrwały do końca.

Przed trzema laty wstąpił do Kółka Rolniczego ks. prob. Bączkowski, który bardzo wiele poświęca czasu i trudu i to najwięcej w Przysposobieniu Rolniczem. Od czasu przybycia ks. prob. Bączkowskiego do Król. Nowejwsi, praca idzie w intensywnem tempie. Zasługą ks. Proboszcza jest to, że wszystkie sekcje konkursowe złożyły się w jedno koło, które od chwili złączenia się, lepiej się rozwija.

Taka jest mniejwięcej historja konkursu Przysposobienia Rolniczego.

W dalszym ciągu p. Ewertowski z Uciąża wygłosił wiersz:

Pługu mój drogi, pługu mój stary,
Gdy prujesz ostrem żelazem
Tę ziemię Ojców, te drogie łany,
Jam smutny i wesół razem.
Pługu mój drogi, pługu mój drogi,
Niejeden rok tyś na świecie,
Tyś z siwym ojcem mym szedł do pracy,
A jego grób dziś już gniecie.
Tobą on kroił żyzne zagony
I przeszedł życie szczęśliwy,
A gdy mu na śmierć jęknęły dzwony,
Tyś mi pozostał poczciwy.
Kiedy przy ojca płakałem zgonie,
Rzekł, patrząc na mnie z tęsknotą:
Masz pług ten stary i zdrowe dłonie,
Nie będziesz synu sierotą.

Interesujący referat „Czego możemy się nauczyć, biorąc udział w **konkursie Przysposobienia Rolniczego**" wygłosiła p. **Płoczyńska.** Ze względu na ważność i aktualność tego tematu, wygłoszony referat podajemy w całości:

Nadszedł dla nas dzień upragniony; przez cały rok oczekiwany dzień pokazów, który jest jedynem świętem młodzieży, biorącej udział w konkursie Przysposobienia Rolniczego. W naszej parafji już czwarty gnę kilka słów odczytać o konkursie Przysposobienia Rolniczego.

Już od szeregu lat istnieje w Polsce akcja Przysposobienai Rolniczego. W naszej parafji już czwarty rok zrzędu młodzież rolnicza bierze udział w owych konkursach. Lecz jeszcze nie w takiej liczbie, jaką wymagałyby dzisiejsze czasy. Pochodzi to ztąd, iż wiele nie zna korzyści, jakie można osiągnąć w konkursie P. R. Dlatego też chciałabym skorzystać z okazji dzisiejszego dnia, chociaż krótko tylko wymienić, czego możemy się nauczyć, biorąc udział w konkursie Przysposobienia Rolniczego. Dzisiaj koniec konkursu. — Ukończona już praca w polu, a jednocześnie nadchodzi okres, w którym rozporządzamy większą ilością wolnego czasu, niż w minionych porach roku. Jest to najodpowiedniejszy czas, by pomyśleć nad tem, jak i gdzie czerpać naukę i wiedzę rolniczą, której nam bardzo potrzeba w dzisiejszych czasach. Nie stać rolników, żeby mogli syna lub córkę wysłać do szkoły rolniczej, aby tam mogli nauczyć się potrzebnych do prowadzenia rolnictwa wiadomości.

Nadto trzeba też wiedzę, zaczerpniętą w szkołach pogłębić i niektóre rzeczy przepraktykować. Najlepszym środkiem do tego są konkrusy P. R. Tu uczymy się samodzielnie pracować i przepraktykować to, cośmy nauczyli się w szkole rolniczej, i co słyszeliśmy od doświadczonych rolników. Teoretycznie uczymy się prawidłowo, racjonalnie obliczać i wykalkulować, co nam się opłaca, a co nie. — W konkursie P. R. uczymy się na samym wstępie prawidłowego uprawiania roli; należytego nawożenia i zastosowania nawozów sztucznych do poszczególnych roślin, co jest bardzo ważne, gdyż wiele rolników choć stosują nawozy sztuczne, nie otrzymują wysokich plonów. Dlatego, że nie wiedzą jakie nawozy, w jakiej ilości i w jakim czasie je zastosować. Tych błędów napewno się nie spotka wśród młodzieży, biorącej udział w P. R. Dalej uczymy się, czego szczególnie rośliny wymagają pod względem uprawowym i nawozowym. W konkursie P. R. uczymy się też, w jakich stanowiskach powinny rośliny przychodzić, jakie odmiany nadają się na naszą glebę oraz jakie powinny dać plony. Dalej, jak pielęgnować rośliny, jak je racjonalnie sprzątać, jak mamy walczyć ze szkodnikami i chorobami roślin. W dziale hodowli uczymy się znów innych rzeczy. Przedewszystkiem ile paszy trzeba spaść i obliczyć, czy się opłaca. Oprócz tego, ile, kiedy i jaką paszę trzeba zadawać zwierzętom domowym; jakie zbudować stajnie, obory, chlewy i kurniki, by też z inwentarza mieć zysk. Poza racjonalnem pomieszczeniem, higjeną i odżywianiem, uczymy się jeszcze, co najważniejsze, dobór odpowiednich gatunków. Gdy w hodowli na te rzeczy bacznie zważać będziemy, unikniemy błędów, popełnianych często, nawet przez rodziców naszych. Na koniec wspomnę jeszcze o jednej ważnej rzeczy, którą nam daje P. R. Jest to praca społeczna w zespole, która coprawda jest bardzo niewdzięczna, gdyż dogodzić każdemu trudno, lecz nie lękajmy się tego. Niech nam w takich chwilach przypomni się hasło nasze „Naprzód iść i świecić". Nie zważajmy na żadne względy. Myślą naszą jest przez P. R. podnieść oświatę rolniczą, dobro rolnictwa, a z tem zarazem dobrobyt kraju naszego i tak przyczynimy się najlepiej Ojczyźnie naszej, bo pójdziemy zawsze naprzód i innym będziemy świecić. Żeby ziemia miała rodzić, trzeba po niej głową chodzić i bogato będzie płacić rola tym, którzy bogatymi głowami po niej chodzić będą. Starajmy się więc iść za wskazówkami P. R., a będzie dobrze na polu wytwórczości rolniczej i zapamiętajqmy te kilka słów, że naszem hasłem jest **„Naprzód iść i świecić!"**

Po referacie p. Płoczyńskiej deklamację pod ytt.: „Wezwanie" wygłosiła p. **Kobówna.** Oto wierszyk:

WEWANIE.

Baczność! Czuwaj, członku Koła!
Dziś do Ciebie głos mój woła:
Spełniaj konkursisto swe zadania.
Nie słuchaj, że cię kto namawia,
Albo opór Kołu stawia.
Śmiało naprzód, ni krok wstecz,
Płotki wszystkie na bok, precz!
Nie zapomnij też o Kole,
Choć dzień cały orzesz pole,
W wieczór konkursisto spiesz,
i gazetkę sobie bierz.
W niej ty znajdziesz o rolnictwie,
O wsi swojej i pszczelnictwie.
Tylko czytaj konkursisto szczerze,
To cię raptem chęć zabierze —
Już przeszkodzić nikt nie śmie przecie
Gdy czytasz Przysposobienie Rolnicze.
Stańmy wszyscy hurmem, społem,
I pracować będziemy z Kołem.
W dalszym ciągu więcej siły...
Żeby z nas rolniczki i rolnicy były.
Jakich Polska potrzebuje.
Z nami przyszłość się gotuje,
Gdyż Polskę za matkę mamy!
Naprzód pójdzie, przyszłość z nami!
Niech my tylko noga w nogę,
Wyjdziem ze wsi na tę drogę,
Która jest nam drogowskazem.
Trzeba tylko wszystkim razem:
żeby w Kole wszyscy byli,
Koleżanki i Koledzy mili.
Baczność! Czuwaj członku Koła!
Stąd do ciebie pierś ma woła:
Czytaj książki i gazety
Będziesz dużo miał oświaty.
Jeszcze młodzieży dużo ci trzeba
Więcej nauki, niż chleba.
Chcesz mieć wiedzy tej zdobycze:
Czytaj Przysposobienie Rolnicze.
Do gazetki wołam spiesz,
Nam oświaty więcej nieś!
Bo ty znasz już nasze życie,
Każdego konkursistę należycie.
Prawie pod każdą bywasz strzechą,
Gdzie czytamy cię z uciechą.
Dzisiaj każdy z nas cię woła,
Przysposobienie Rolnicze spiesz się spiesz,
Nam oświaty więcej nieś!
I ja jestem konkursistką,
Polską córką i rolniczką.
Więc niech będzie wola nasza
Zawsze naprzód, ni krok wstecz!
A będzie z nas chlubę miała Polska nasza.
Młodzieży Polska, to mi wierz, to mi wierz.

Z kolei zabrał głos inspektor Izby Rolniczej p. Miksiewicz z Torunia, który w obszernem przemówieniu podał zadania i sposób pracy w zespołach konkursowych, podnosząc specjalną wartość odpowiedniego przygotowania młodzieży rolniczej do jej zawodu. Po podaniu wyników prac zespołu P. R. w Królewskiej Nowejwsi, podkreślił także owocną współpracę Związku Młodzieży z P. T. R. Życzeniem dalszej owocnej pracy zakończył p. insp. Miksiewicz swe przemówienie.

Następnie przemawiał sekr. gen. SMP. ks. **Żynda,** życząc młodzieży powodzenia w tej zbożnej pracy. — Ks. gen. sekretarz wspomniał o p. Dygasiewiczu, który długie lata pracuje niezmordowanie w SMP. Wkońcu wszystkich pozdrowił od SMP. z pod Kaszub, Kociewia, Lubawiaków, Działdowa i innych.

Wynik konkursu: I nagrodę z uprawy jęczmienia otrzymał p. Tadeusz Ewertowski. Z uprawy cebuli I nagrodę p. Ruszkowske z Uciąża. II nagrodę p. Rozulska Genowefa z Król. Nowejwsi.

W pokazie wystawili nast. członkowie P. R. swój dorobek: pp. Czesław Wojciechowski z Król. Nowejwsi, — króliki; Jan Pawłowski z Król. Nowejwsi — króliki; Władysław Jasiński — Książki — ziemniaki; zbiór z poletka 250 m^2 — 875 kg., tj. w przeliczeniu na 1 ha 350 ctr., — z morgi 175 ctr. Przeciętny plon 688,2 kg z poletka 250 $mtr.^2$.

Pp. Stanisław Stura — ziemniaki, Bronisław Tuszyński Król. Nowawieś — pokaz jęczmienia; Edmund Kuźmiński — pokaz jęczmienia, Tad. Ewertowski z Uciąża — pokaz jęczmienia, Jeremiasz Ruszkowski — pok. jęczmienia, Bol. Dygasiewicz pok. jęczmienia itd.

Po obejrzeniu wystawionych eksponatów, udali się zebrani na wspólną kawę. Podczas pogawędki przygrywała orkiestra „Sokoła" z Wąbrzeźna.

Na koniec konkursiści odegrali wesołą szuczkę 1 aktową pod tyt. „Szkoda wąsów". Po przedstawieniu odbyła się do północy zabawa taneczna, trwająca w miłym nastroju. Dodać trzeba, że podczas zabawy wyprowadzono kilka korowodów w strojach narodowych. Jest to zasługą p. Płoczyńskiej, nie szczędzącej trudu i pracy w różnych organizacjach.

Ks. prob. Bączkowskiemu należy z całego serca podziękować za opiekowanie się młodzieżą i zorganizowanie konkursu.

WIADOMOSCI POTOCZNE
Wąbrzeźno dnia 1 grudnia 1933 r.

MIEJSCOWE.

— NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI ofiarował p. *Dr. Maniszewski* 5 f. słoniny.

Szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać". Prosimy o dalsze datki.

Za Komitet:
Jan Nałęcz, prezes Irena Dydekowa, sekr.
H. Sigurska, skarbniczka

— Z KRONIKI KOŚCIELNEJ. Nowenna do Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, odbywa się w tutejszym kościele od 29 listopada do 8 grudnia o godz. 6.30 wieczorem.

— Z DROBNYCH OFIAR ZEBRANO DOTĄD 587,97 ZŁ. na samolot, który pod nazwą „Pomorze" weźmie udział w „Challenge'u 1934 r., i to w dalszym ciągu zebrali: PP. Wójt Kołpacki W. Radowiska 6,45 zł, Przeł. obsz. dw. w Wroniu 3,50 zł, Sołtysi: Ostrowite 5 zł, Mokrylas 2,40 zł, Bielsk 10 zł, Król. Nowawieś 7,70 zł, Podz. Golubski 4,40 zł, W. Radowiska 7,20 zł, Bronisław Racki Wąbrzeźno 55 zł, za pośrednictwem adm. „Głosu Wąbrzeskiego" Związek Strzel. Przydwórz 3 zł, i Wojciech Zydorczak 10 zł.

Dziękując wszystkim ofiarodawcom oraz wyżej wymienionym, spodziewamy się, że brakującą jeszcze kwotę 942,07 zł zbierzemy w czasie niedzielnej zbiórki ulicznej, która odbędzie się w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu.

Komitet Powiatowy L. O. P. P.

— GDYŚ ZAPOMNIAŁ Szanowny Czytelniku odnowić prenumeratę „GŁOSU" na miesiąc GRUDZIEN, to informujemy że prenumeratę odnowić można JESZCZE w agencjach naszego pisma, albo u pp. listonoszów, jeśli się ich o to poprosi. —

Na wydatek 1 zł. miesięcznie to, prawdę mówiąc każdy może sobie pozwolić.

Równocześnie podajemy do wiadomości pp. osadnikom że udzielamy wszelkich informacyj w sprawie obniżki rent zupełnie bezpłatnie.

— KONTROLA PAŃSTW. ODZNAKI SPORTOWEJ. W związku ze stwierdzonemi częstemi wypadkami noszenia Państwowej Odznaki Sportowej przez osoby do tego nieuprawnione, lub noszenia odznaki tej wyższej klasy, niż przyznano danej sobie, zarządzam ścisłą kontrolę osób, uprawnionych do noszenia P. O. S. w obrębie powiatu.

Do przeprowadzenia kontroli upoważnieni są:

1. Powiatowy Komendant P. W. i W. F. oraz wszyscy instruktorzy P. W. tak zawodowi jak i kontraktowi.
2. Komendant Obwodowy P. W. i W. F.
3. Komendanci okręgowych ośrodków P. W. i W. F.
4. Funkcjonarjusze Policji Państwowej.

Kontrola polega na ujawnieniu osób nieprawnego noszenia P. O. S. władzom administracji ogólnej (Starostwo) lub organom policji państwowej.

Osoby, które nie będą mogły się wykazać z przysługującego im prawa noszenia Państwowej Odznaki Sportowej pociągnięte będą do odpowiedzialności w drodze karno-administracyjnej na podstawie art. 26 prawa o wykroczeniach.

Współudział organów policji polegać ma nie tylko na zużytkowaniu doniesień o nieprawnem noszeniu P. O. S., lecz również na wkroczeniu w te sprawy z własnej inicjatywy w wypadkach nasuwających podejrzenie nieprawnego noszenia Państwowej Odznaki Sportowej. Dla zorjentowania podległych władz i organów policji podaje się, że za uprawnione do noszenia Państwowej Odznaki Sportowej uważane być mają tylko te osoby, które wykażą się posiadaniem odpowiedniego świadectwa przyznającego prawa noszenia P. O. S. przewidzianej dla danej klasy, w okresie czasu wskazanym w wymienionym świadectwie. Dla klasy pierwszej przewidziana jest odznaka złota, dla klasy drugiej odznaka srebrna, dla klasy trzeciej odznaka bronzowa. Do wystawiania świadectw powołani są przewodniczący powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Obowiązkiem każdego obywatela jest donieść policji lub Starostwu o zauważonem nieprawnem noszeniu P. O. S. celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej, co w następstwie przyczyniłoby się do zmniejszenia podobnych nadużyć, szkodliwych dla sprawy P. O. S. i celów dla jakich została ustanowiona.

Przewodniczący Powiatowego Komitetu
W. F. i P. W.
(—) Kalkstein, Starosta Powiatowy.

— DZIECI SZKOLNE WYJEŻDŻAJĄ NA WYSTAWĘ PRZECIWGRUŹLICZĄ. Dzieci szkoły powszechnej żeńskiej wyjeżdżają 4 grudnia br. do KOWALEWA celem zwiedzenia urządzonej tam wystawy Przeciwgruźliczej. — Przedsięwzięcie to jest bardzo dobre, gdyż dziatwa niewątpliwie wyniesie z wystawy bardzo wiele korzyści.

— ODSŁONIĘCIE OBRAZU RZEMIEŚLNICZEGO. W dniu wczorajszym wieczorem w salce p. Szymańskiego odbyło się odsłonięcie obrazu, przedstawiającego wszystkie godła rzemieślnicze. Nad godłami temi figuruje herb Polski — Orzeł Biały — pod nim zaś herby miast: Wąbrzeźna, Kowalewa i Golubia. — Obraz przedstawiający się b. estetycznie wykonał prof. *Ujcheli z Poznania,* przebywający od kilkudziesięciu dni w Wąbrzeźnie.

Na akt odsłonięcia obrazu przybyli wszyscy pp. rzemieślnicy z Wąbrzeźna z prezesem Sam. Rzemieślników *p. Koleckim* na czele, p. starosta *Kalkstein,* p. wicestarosta mgr. *Cwinarowicz,* p. burmistrz *Schwarz,* red. p. *B. Szczuka* i wielu innych gości, których powitał p. prezes *Kołecki.* Po przemówieniu p. Kołeckiego, p. starosta *Kalkstein* odpowiedniem przemówieniem dokonał odsłonięcia obrazu — a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Z kolei przemawiali pp. wicestarosta Cwinarowicz, burmistrz Schwarz i inni.

Odsłonięcie obrazu jest dla rzemiosła aktem b. ważnym, gdyż złączają się wszystkie cechy rzemieślnicze dla dobra ogółu, dla dobra Rzeczypospolitej.

Na miłej pogawędce spędzono resztę dalszych chwil.

Rzemiosłu życzymy, by w tym lokalu rzemieślniczym obradowano na pożytek wszystkich.

— PAMIĘTAJMY O PRZEDSTAWIENIU. Czytelnikom przypominamy że jutro t. j. w sobotę 2 grudnia Koło Związku Podoficerów Rezerwy urządza w sali p. Szymańskiego o godz. 8-mej wiecz. przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną. Przygrywać będzie orkiestra doborowa. — Przekonani jesteśmy, że obywatelstwo miasta i okolicy na powyższą imprezę tłumnie pospieszy, gdyż jest to ostatnia zabawa przed adwentem.

— PRZEDSTAWIENIE MAŁYCH AKTORÓW. Dnia 3 grudnia (niedziela) o godzinie 5-tej po południu w sali p. Klimka odbędzie się przedstawienie urządzone przez dzieci z Ochronki. Na przedstawieniu zobaczymy prócz aniołów, karzełków, murzynów, kwiatków itp. św. Mikołaja, który hojną ręką rozdawał będzie grzecznym dzieciom podarki.

Pozatem usłyszymy piękne deklamacje naszych milusińskich, tańce i inne występy. Każdy mieszkaniec naszego miasta winien na to przedstawienie pójść. Wstęp na salę b. niski.

Próba generalna odbędzie się w piątek, dnia 1 grudnia, o godz. 3-ciej w sali p. Klimka.

— PRZED WYSTAWIENIEM „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA" W najbliższych dniach zostanie odegrany w Wąbrzeźnie arcywesoły wodewil w 5 aktach pod tyt. „Królowa Przedmieścia". K. Krumłowskiego, cieszący się zawsze wielkiem powodzeniem, bowiem posiada wiele prawdziwego humoru.

Treść Królowej Przedmieścia zapoznaje nas z życiem łobuzów Zwierzyńca t. j. przedmieścia Krakowa. Nie brak jest także scen uczuciowych niemniej pięknych jak naprzykład finał aktu 1-go gdzie piękna Mania z urody Królowa Przedmieścia zwana przez znanego na półwsi pisarza gminnego Majcherka skazaną na wygnanie za rogatkę zostaje, zwraca się w smętnej melodji do tłumu o radę, a ten chórem na tle fortissima orkiestry symfonicznej, odmawia jej i tego.

Nadzwyczajny dobór zespołu, oraz szczęśliwa obsada poszczególnych ról jak również staranne przygotowanie znanej z b. dobrych walorów scenicznych „Królowej Przedmieścia" sztuki napisanej przez wybitnego literata krakowskiego K. Krumłowskiego — daje pełną gwarancję odpowiedniego wykonania.

Wspomnieć także należy i o tem, że dekoracja sceny nowa, przepiękny widok miasta i okolic Krakowa wykonany artystycznie pozwoli nam przenieść się chociaż na krótko w wyobraźni do naszego ukochanego Krakowa.

Motywy melodyj w tej jak gdyby operetce krakowskiej, toż przecież nasze przepiękne nie dające się niczem zastąpić i krakowiaki, wyk. przez dobranych solistów przy akompanjamencie pełnej orkiestry symfonicznej 67 p. p. staranie do tego przygotowanej. Kostjumy oryginalne krakowskie wypożyczone specjalnie z zawodowego teatru, oraz odtańczone krakowiaki, mazurka „rach ciach, ciach" układu b. doborowego baletmistrza, porwie napewno każdego widza. Kto nie widział pięknej Mani, Majcherka andrusów Antka — Kantka — Felka — Staszka i zagazowanego wiecznie stróża nocnego Gomółki, ten nie zaznał w życiu zdrowego humoru. W „Królowej Przedmieścia" bierze udział z orkiestrą 70 osób.

Przedstawienie to, mimo wielkiego nakładu pracy i wydatków (jak kostjumy i dekoracje) nie obliczone jest na sukces kasowy a jedynie na pokrycie własnych wydatków, dowodem tego są tanie bilety.

— KRADZIEŻ DYWANÓW Z KOŚCIOŁA. W dniu wczorajszym skradziono z tutejszego kościoła parafjalnego dwa dywany. Policja wszczęła dochodzenia celem wyśledzenia złodziei.

— ŁADNY WYNIK POLOWANIA. Onegdaj odbyło się w Łopatkach, na terenie dzierżawionym przez p. *Chwiałkowskiego* polowanie. — Udział w polowaniu wzięło 16 strzelców. — Ogółem ubito 85 zajęcy. Królem polowania został p. *Wachner*, który ubił 8 zajęcy i 1 kuropatwę; I rycerzem został p. *Butz* z Płużnicy, ubijając 8 zajęcy, zaś II-gim rycerzem został p. *Cygler*, który ubił 7 zajęcy, 1 kuropatwę.

Po polowaniu w lokalu p. Klimka odbyło się myśliwskie śniadanie składające się z grochówki i nogi wieprzowej. Podczas śniadania p. Chwiałkowski podziękował wszystkim uczestnikom polowania, poczem nastąpił akt mianowania króla i rycerzy. Aktu tego dokonał zapalony myśliwy p. *Grzeszewski*, który w doskonałej formie humorystycznej wypełnił zadanie swe znakomicie. — W imieniu własnem i rycerzy przemówił w końcu p. Wachner, wyrażając podziękowanie. Przemówienie p. W. wygłosił pół po polsku — pół po niemiecku. Śniadanie przeciągnęło się na opowiadaniach anegdotek myśliwych do późnego wieczoru.

— WIECZÓR ROZRYWEK KULTURALNYCH w ubiegły czwartek wypadł nadspodziewanie dobrze.

W świetlicy Towarzystwa Oświaty i Kultury polskiej w Wąbrzeźnie przy ul. Królowej Jadwigi zebrało się około 60 osób.

Zebranie zagaił przewodniczący p. Matuszkiewicz, zaznaczając, że Towarzystwo Ośw. i Kult. polskiej, powstało z dawnego „Schulvereinu", postawiło sobie za zadanie służyć objawom kultury polskiej i w tym celu najpierw przypomina obecnym datę wczorajszą, tj. 29 listopada w którym przed 103 laty powstańcy z 1830 roku wystąpili do walki o wolność Ojczyzny. Bohaterom z owego okresu oddano cześć przez powstanie i krótkie milczenie.

Następnie łącząc się z myślą żyjącej Polski i obchodzącej właśnie od 26. 11. do 3. 12. Tydzień Książki Polskiej zwrócił mówca uwagę na znaczenie książki i czytelnictwa w życiu narodu i odczytał „Wiązankę przysłów o książce" a p. Wesołowska Marta odczytała satyryczny feljeton pt. „Książka w domu".

W końcu omówił p. Matuszkiewicz z jaką myślą zapoczątkowane zostały „czwartkowe wieczory rozrywek kulturalnych", oraz nawiązując do odezwy w tej sprawie, drukowanej w „Głosie Wąbrzeskim" zawiadomił, że na apel skierowany do społeczeństwa wąbrzeskiego, aby się wypowiedziało co do celu i formy, jaką miałyby przybrać owe wieczory odpowiedziała pisemnie tylko starsza młodzież tutejszego gimnazjum zgrupowana w „Straży Przedniej". Referat ten został przez jednego z uczniów odczytany i przez wszystkich obecnych przyjęty z uznaniem. Młodemu prelegentowi wyraził przewodniczący podziękowanie, a następnie otworzył dyskusję, w której wyrażono się ogólnie z uznaniem dla zamierzonej działalności Tow. Ośw. i Kult. polskiej i za utrzymaniem rozrywkowego charakteru zapoczątkowanych wieczorów.

Konkretne wnioski, aby wykonać wyboru Komitetu Wykonawczego „Wieczorów rozrywek kulturalnych" na przyszłość oraz wyboru kierowników poszczególnych sekcyj, jak szachistów, bridżistów itp. zostały odłożone narazie do przyszłego wieczoru, jaki się odbędzie w czwartek dnia 7 grudnia. Wtedy też postanowiono dokładniej omówić kwestję organizacji i pokrywania kosztów.

Wobec tego przewodniczący podziękował jeszcze raz za tak liczne przybycie, prosząc o zainteresowanie powyższą akcją swoich znajomych, poczem zakończył „oficjalną część" wieczoru i zaprosił wszystkich do drugiej sali, gdzie mieści się bibljoteka T. C. L. i gdzie przy małych stolikach można było swobodnie w cieple posiedzieć w dobranem, miłem towarzystwie i swobodnie porozmawiać. Wesoły i sympatyczny nastrój wprowadziły panie nauczycielki, które nawiązując do staropolskich tradycyjnych zabaw „Andrzejkowych" wniosły miskę i kilka talerzy z zimną wodą na którą goście wylewali roztopiony wosk, przyczem wiele było wróżb, śmiechu i humoru. Równocześnie w drugiej sali „na różowo" oświetlonej przy dźwiękach patefonu odbywały się wesołe tańce, połączone jak zwykle, z miłą rozmową.

Amatorzy spokojniejszej zabawy zasiedli do szachów i kart, a wszystkim czas tak mile upływał, że jeszcze o godz. 22 było w lokalu 45 osób.

Dopiero przed godziną 23-cią zaczęło się rozchodzić w przekonaniu, że wieczory podobne mogą stać się istotnie sympatyczne i że powinnyby się nadal utrzymać.

Na najbliższy czwartek przygotowuje się już nowy program. Ktoby miał własny projekt chociażby co do jednego punktu zechce go przedtem zgłosić przewodniczącemu p. Matuszkiewiczowi.

Na zakończenie podajemy do wiadomości, że dla wspólnego dobra postanowiono w przyszłości ogłaszać rozpoczęcie „wieczorów rozrywek kulturalnych" nadal na godzinę 19,15, a zaczynać oficjalną część punktualnie o 15 minut później bez dalszych opóźnień.

— TYDZIEŃ KSIĄŻKI POLSKIEJ kończy się w niedzielę 3 grudnia *„Akademją" i odczytem* w sali p. Szymańskiego hotel pod Orłem o godz. 11,30, tj. po nabożeństwie.

Uprasza się o liczny udział.

Komitet.

— KINO SŁOŃCE wyświetla dla kinomanów film, jakiego dotąd niewidziano pt. *„Niepotrzebne dziecko"*. Film Niepotrzebne dziecko — to dramat dziecinnej duszy. Film wszyscy winni zobaczyć.

RUCH TOWARZYSTW

— LEGJON MŁODYCH. Dziś w piątek o godz. 8-mej odbędzie się zebranie Legjonu Młodych w świetlicy T. C. L. Obecność wszystkich legjonistów konieczna.

Komendant.

— ZWIĄZEK INW. WOJ. R. P. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, **dnia 3** grudnia br. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Markuszewskiego. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

— *Baczność! Powstańcy i Wojacy placówka Wąbrzeźno.* Dnia 17 grudnia br. odbędzie się roczne walne zebranie Związku Powstańców i Wojaków. Ze względu na bardzo ważne sprawy jak wybór nowego zarządu obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

„Wolność"! Zarząd.

Z powiatu

— BUCZEK. (Kradzież.) Dnia 27 ubm. w nocy skradziono u gospodarza Ziellmanna jedną świnię wagi 2 i pół ctr. Sprawców niepoznano. PP. prowadzi dochodzenia.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno Mickiewicza 1.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

Do pieczenia

Koryntki 1/4 ft . . .	0,30
Sułtanki kal. 1/4 ft. . .	0,50
Rodzynki 1/4 ft. . . .	0,55
Migdały sł. 1/4 ft. . .	1,40
Migdały gorz. 1/4 ft. .	1,40
Cykata	—
Cukier pudr.	0,90
Olejki do pieczenia but.	0,15
Proszek do pieczenia p.	0,18
Korzenie piernikowe	—
Miód sztuczny paczka .	0,60
Syrop ft.	0,40
Margaryna ft. . . .	0,88
Marmelada ft. . . .	0,60
Proszek czekoladowy	0,70

Halo! Uwaga!

Panie i Panowie!

Pamiętać proszę

O DOBREJ KAWIE

Specjalna mieszanka gwiazdkowa 1|4 ft. . **0,60**
pozatem 1|4 ft. **0,50 0,55**

Kakao 1/4 f.	0,45
Kakao I. 1/4 f.	0,75
Herbata 1/8 f.	0,90
Makaron nitkowy f. . . .	0,55
Kapusta kisz. ft.	0,10
Ogórki kisz. szt.	0,10

Szproty w oliwie pusz.	0,50 i 1-
Sledzie wędzone szt. . .	0,15
Sledzie zawijane . . .	0,10
„ marynowane . .	0,10
Sardynki pusz. . . 0,90 i	1,50
Ser tylż. 1/4 f.	0,25
„ „ 1/4 f.	0,30



Jan Hoffmann, Wąbrzeźno Rynek 13

Towary kolonjalne - delikatesy

Filja: Płużnica — Lisewo

— Tytonie — Cygara — Papierosy —

Wina pierwszorzędnej jakości:

butelka 3/8 l. **1,20 1,50**
butelka 3/4 l. **1,80 2,00 2,25 2,50 2,70**

Kto zakupy czyni
u mnie,
niewątpliwie to zrozumie
powie także swym
najbliższym,
jak żyć można—kosztem niższym
Gdzie zakupić,
jak oszczędzić
Aby mile Święta spędzić.



Zatem spieszmy się
już z rana
po zakupy do Hoffmanna.
Dobrze tanio zakupimy
I podarek dostaniemy

Winogrona

Wielki wybór mydeł toaletowych w opakowaniu gwiazdkowem

Słodycze i orzechy

Orzechy duże ft.	1,40
„ małe f.	2,00
Pierniki paczka	0,35
Keksy „	0,35
Brukowce „	0,25
Katarzynki „	0,35
Orzeszki lukr. 1/4 ft. . .	0,35
Serca czekol. szt.	0,05
Bomby czekol. — Gwiazdory szt.	0,10 0,15 0,20

Strój choinkowy z cukrów najtaniej

Cukierki nadz. 1/4 ft. . . .	0,25
Likierowe „ . . .	0,30
Nadziewane zaw. „ . . .	0,30
Konfekt pral. „ . . .	0,40
Konfekt. „ . . .	0,50

Bombonierki

Czekolady 100 gram.

Mrożona . . . . . . tabl.	0,50
Mleczna	0,70
Deserowa	0,60
50 gr. czekolady	0,25 0,30 0,35
małe	0,05 i 0,10